Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY:
Redakcja . . . 161-90,
Administracja . 133-44.
Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, wtorek, dnia 23 czerwca 1936 r. Nr. 171.

W przededniu powstania nowej partji prorządowej.

Sezon ogórkowy w parlamencie — gorące lato w kraju.

Warszawa, 22. 6. (Telef.). W bieżącym tygodniu będzie prawdopodobnie zakończony sezon polityczny. W Senacie uchwalone będą pełnomocnictwa, poczem Sejm zbierze się na jedno jeszcze posiedzenie i załatwi ewentualne poprawki senackie do niektórych ustaw. Prawdopodobnie w piątek lub w sobotę sesja ciał ustawodawczych będzie zamknięta.

Na odcinku rządowym

zaczyna się okres letnich wywczasów.

P. Prezydent bawi w Krynicy, niezadługo wyjadą na urlopy ministrowie oraz wyżsi urzędnicy, nie będą prawdopodobnie odpoczywać kierownicy resortów gospodarczych: **min. Kwiatkowski, Roman i Poniatowski**, muszą bowiem przystąpić do wyzyskania pełnomocnictw dla uaktywnienia życia gospodarczego. Nie zanosi się **natomiast na sezon ogórkowy w kraju**. Z dnia na dzień **oczekuje się wystąpienia pułk. Koca z programem organizacyjnym i deklaracją**

nowego ugrupowania politycznego,

zapowiedzianego przez **premjera Składkowskiego i posła Stpiczyńskiego**. Koncepcja nowej politycznej organizacji społeczeństwa **spotkała się w Sejmie zasadniczo z przyjęciem przychylnem**. Z kilku stron wyrażono jednak zastrzeżenia i obawy, **by tworzenie tego obozu nie zostało oddane w ręce władz administracyjnych, które w okresie B. B. przyzwyczaiły się do roli kierowania życiem publicznem.** Posłowie domagali się, ażeby organizacja nowego obozu

zajęło się samo społeczeństwo, a nie wojewodowie, starostowie i policja.

Gorąco zapowiada się lato w Łodzi, gdzie lada dzień **będą rozpisane wybory do rady miejskiej.**

Rzecz charakterystyczna, że prowincjonalne pismo żydowskie „Unser Leben" rozpatruje **kwestję złożenia mandatów przez posłów żydowskich.**

Dębicki ze Lwowa — szefem prokuratury w Krakowie.

Warszawa, 22. 6. (Telef.). Były prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie **Kaz. Rudnicki** nie przyjął stanowiska szefa prokuratury krakowskiej na miejsce p. Szydłowskiego, po wołanego do Warszawy. Kierownictwo prokuratury w Krakowie obejmie **p. Dębicki**, szef prokuratury lwowskiej.

Kanton prze do wojny z Japonją.

Szanghaj, 22. 6. (PAT). **Źródła japońskie donoszą, że generałowie kantońscy odrzucili ultimatum marszałka Czang-Kai-Szeka, domagając się ze swej strony wyznaczenia trasy, którą mogliby przemaszerować na północ, celem rozpoczęcia walki z wojskami japońskiemi.**

Zbrojnego oporu przeciwko Japonji — zażądają Chiny Południowe.

Kanton, 22. 6. (PAT). Źródła japońskie **skich na pograniczu prowincyj Kwantung i** mają na zbierającej się 10 lipca w Nankinie sesji nadzwyczajnej Komitetu Wykonawczego Kuomintangu **zażądać zbrojnego oporu przeciw Japonji oraz oskarżyć Nankin o wywieranie presji wojskowej wobec prowincyj południowych.** Wojska południowe miały już wycofać się do swych prowincyj, **natomiast donoszą o koncentracji wojsk nankińskich na pograniczu prowincyj Kuantung i Kwangsi.** Nankiński komunikat oficjalny zaprzecza wiadomościom o **rozpoczęciu kroków wojennych pomiędzy wojskami rządowemi a południowemi.**

Prowincje Kwantung i Kwang-si przeciwko Nankinowi.

Kanton, 22. 6. (PAT.) W stolicy Kwantungu **utworzona została niezależna komisja wojskowa**, w skład której wchodzi gen. Czing-Czi-Tang oraz generałowie z prowincji Kwang-Si Li-Sung-Jen i Pai-Czung-Si. Komisja ta, która została utworzona za aprobatą komitetu politycznego prowincyj południowo - zachodnich, **uważana jest za manifestację, skierowaną przeciwko Nankinowi.** Gen. Pai-Czung-Si **został mianowany naczelnym dowódcą wojsk prowincyj Kwantung i Kwang-Si.**

Wojna domowa nie wykluczona.

Tokjo, 22. 6. (PAT.) Agencja Domei donosi że w telegramie wysłanym do Czang-Kai-Szeka, generałowie Czen-Czi-Tang i Li-Sung-Jen oświadczają m. in.: „**Dowiemy się niebawem, czy dalszy rozwój obecnej sytuacji doprowadzi do wojny domowej, czy też do wojny przeciwko Japonji**". Generałowie dodają, że oczekiwanie na decyzję Centralnego Komitetu Wykonawczego Kuomintangu, który zebrać się ma w Nankinie w dniu 10 sierpnia celem zastanowienia się nad sytuacją, **byłoby równoznaczne z odwlekaniem decyzji na czas nieokreślony i rozbiciem całej zwartości narodowej.**

——•——

Jak hitlerowcy dotrzymują swoich zobowiązań w Zagłębiu Saary?

Warszawa, 22. 6. (Tel.). Z Wiednia donoszą: W sądzie frankfurckim **odbywają się procesy**, wytoczone obywatelom Zagłębia Saary, **którzy nie głosowali za przyłączeniem Zagłębia do Rzeszy.** W pierwszym **procesie 15 oskarżonych skazanych zostało na kary więzienia od 3 do 9 lat.** Jak wiadomo, **Niemcy po objęciu zagłębia Saary zobowiązały się nie stosować represyj przeciwko tym, którzy nie głosowali za przyłączeniem Zagłębia Saary do Rzeszy.**

Kara śmierci w Niemczech za porwanie dziecka.

Berlin, 22. 6. (PAT). Rząd Rzeszy wydał **dziś ustawę obowiązującą od 1 czerwca br., mającą na celu zapobieżenie porywaniu dzieci w celach wymuszenia.** Każdemu, kto dopuści się porwania dziecka przy użyciu podstępu, groźby lub gwałtu, **grozi w myśl tej ustawy kara śmierci.**

Zgubienie legitymacji karane wydaleniem z partji.

Moskwa, 22. 6. (PAT.) Za zgubienie nowej legitymacji partyjnej, wydanej po t. zw. sprawdzeniu legitymacyj partyjnych, czyli czystce, **członkowie bezwzględnie są usuwani z partji.** Prasa sowiecka już niejednokrotnie donosiła o takich wypadkach. Ostatnio w Ufie wydalono z partji 3-ech członków za zgubienie nowych legitymacyj partyjnych.

——ooo——

Zacięta walka przedwyborcza w Finlandji.

Ryga, 22. 6. (PAT). Prasa donosi z Helsingforsu, że kampanja wyborcza jest w **pełnym toku i z każdym dniem staje się aktywniejsza. Ogólnie przypuszczają, że w ostatnich dniach przed wyborami, wyznaczonemi na 2 i 3 lipca, dojść może do starć, ponieważ oba przeciwne obozy gwałtownie szykują się do rozgrywki.** T. zw. Karelskie towarzystwo akademickie, należące do skrajnej prawicy, **zobowiązało 1000 swoich członków pod groźbą grzywny w wysokości 300 marek do 10-ciokrotnego wystąpienia na wiecach przedwyborczych.**

——ooOoo——

Szopka hitlerowska podczas inspekcji gen. Blomberga.

Warszawa, 22. 6. (Telef.) Z Wiednia donoszą, że gen. Blomberg, minister spr. wojsk. Rzeszy, przeprowadził ostatnio inspekcję wytwórni sprzętu wojennego i amunicji. Prasa **emigracyjna donosi, że w Wittenau pod Karlsruhe w przededniu przeprowadzenia inspekcji ubrano robotników w fartuchy i rękawiczki, ponadto 4 inspektorów pouczyło robotników, jak mają odpowiadać na pytania.** Po wizytacji zakładów **odbyło się na cześć gen. Blomberga i gen. Fritsche śniadanie z kawiorem i szampanem.** Nazajutrz odebrano robotnikom fartuchy i rękawice. Prasa emigracyjna zaznacza, że wynagrodzenie robotnicze za godzinę **pracy w owej fabryce wynosi 42 fenigi.**

——ooo——

Do dnia 8-go lipca sankcje przestaną istnieć.

PRZEWIDYWANIA ANGIELSKICH KÓŁ POLITYCZNYCH.

Londyn, 22. 6. (PAT). W angielskich kołach politycznych przewidują, że **najpóźniej 8 lipca sankcje przestaną istnieć.** Spodziewane jest, że Zgromadzenie Ligi będzie obradowało trzy dni zanim poweźmie uchwałę co do zniesienia sankcyj, następnie uchwałę tę przekaże Komitetowi 18-tu, który w ciągu jednego dnia załatwi pod względem formalnym kwestję uchylenia sankcyj, poczem zwołany zostanie pełny komitet w składzie wszystkich 52 państw, które w swoim czasie uchwaliły sankcje i **ten komitet ostatecznie zniesie sankcje.** W Londynie spodziewają się, że **cała ta procedura potrwa nie więcej, jak 5 do 6 dni.**

Wywóz książeczek P. K. O. zagranicę wymaga specjalnego zezwolenia.

Warszawa, 22. 6. (Tel.). Wobec rozpoczęcia się sezonu letnich wyjazdów należy zwrócić uwagę posiadaczom książeczek oszczędnościowych PKO, wyjeżdżającym zagranicę i pragnącym zabrać te książeczki z sobą, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień **powinni przed wyjazdem zgłaszać się osobiście lub pisemnie do PKO wydział wkładów oszczędnościowych dla załatwiania koniecznych formalności.** Przewożenie książeczek oszczędnościowych PKO. przez granicę polską bez specjalnego zezwolenia **dozwolone jest tylko przy przejeździe przez terytorjum Wolnego Miasta Gdańska na teren Polski**, natomiast wywóz książeczek gdzieindziej wymaga specjalnego zezwolenia.

Międzynarodowy kongres lotniczy odbędzie się w Warszawie.

Warszawa, 22. 6. (Tel.). Na zaproszenie rządu polskiego odbędzie się w Warszawie wielki kongres międzynarodowy, **poświęcony sprawom komunikacji lotniczej.** W kongresie wezmą udział przedstawiciele **35** państw europejskich i zamorskich wchodzących w skład organizacji **„Federation International Nautique Aerienne"**. Obrady zwołano do Warszawy na czas **od 24 do 26 sierpnia**. Kongres zajmie się ułatwieniami w cywilnej komunikacji lotniczej.

V. Papen tłumaczy się przed Gestapo.

Warszawa, 22. 6. (Tel.). Poseł niemiecki w Wiedniu v. Papen w czasie swego ostatniego pobytu w Wiedniu otrzymał wezwanie od Gestapo, **by wytłumaczył się z różnych wizyt, które złożył w czasie swego pobytu w stolicy Rzeszy.** Okazało się, że Papen przez cały czas pobytu w Berlinie był skrupulatnie inwigilowany na każdym kroku, **a telefony jego były kontrolowane.** Zarzucono mu, że nawiązał styczność z osobistościami, sympatyzującemi z ruchem monarchistycznym. **Von Papen złożył wyjaśnienia i na razie ograniczono się do ostrzeżenia go przed owemi wizytami.**

Stan oblężenia w Belgji?

Warszawa, (Tel. wł.) Obiegają tu pogłoski, **jakoby rząd van Zeelanda, naskutek zaostrzenia się akcji strajkowej, ogłosił w całym kraju t. zw. stan oblężenia pierwszego stopnia, polegający na zabezpieczeniu sieci komunikacyjnej przed sabotażem strajkujących. Sieci tej strzegą oddziały wojskowe.**

Tymczasem socjaliści francuscy tworzą — ministerstwa.

KOMPETENCJE NOWOUTWORZONEGO MINISTERSTWA GOSPODARKI NARODOWEJ.

Paryż, 22. 6. (PAT). W „Journal Officiel" ukazał się dekret ustalający kompetencje nowoutworzonego Ministerstwa Gospodarki Narodowej oraz powołujący do życia Międzyministerjalny Komitet Gospodarki Narodowej. Za daniem nowego ministerstwa **będzie uzgadnianie wszelkich inicjatyw rządowych w dziedzinie gospodarczej i nadanie poszczególnym resortom gospodarczym rządu, które ze względu na różnolitość zakresu swych zadań nie mogą być zunifikowane, jednolitego i przemyślanego kierunku.** Do kompetencyj tego ministerstwa należeć więc będą wszelkie zagadnienia natury gospodarczej oraz związane bezpośrednio z życiem gospodarczem na terenie metropolji i kolonij. W skład Międzyministerjalnego Komitetu Gospodarki Narodowej, któremu będzie przewodniczył z urzędu minister Gospodarki Narodowej, wchodzić mają: minister robót publicznych, handlu, rolnictwa, poczt i telegrafów oraz podsekretarze stanu dla kopalń i źródeł energji, marynarki handlowej oraz dla spraw rolnictwa.

Tekę Gospodarki Narodowej, jak wiadomo, piastuje socjalista Spinasse.

Groźne skutki agitacji „Frontu Ludowego" w kolonjach.

Paryż, 22. 6. (PAT). Sytuacja w kolonjach i koncepcje polityki kolonjalnej nowego rządu coraz bardziej interesują opinję polityczną. Poważny dziennik kolonjalny „Depeche Algerienne" **zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie przedstawiać może dla całokształtu życia kolonjalnego agitacja „Frontu Ludowego", szerząca się w północnej Afryce.** Jako przykład dziennik wskazuje m. in. na okręgi rolnicze w Algierze: Sahel i Mitidia, gdzie niedawno grupy uzbrojonych tubylców bez przekładania jakichkolwiek dezyderatów, pod pozorem akcji rewindykacyjnej „Frontu Ludowego" **dopuściły się różnych aktów gwałtu w stosunku do osadników.**

Sytuacja strajkowa.

Paryż, (PAT). W Lyonie zastrajkowali stolarze i robotnicy zakładów meblarskich, okupując fabryki i pracownie. W przemyśle transportowym, garbarskim i w pralniach chemicznych **osiągnięto porozumienie.** W Nicei zakończył się strajk w wielkich magazynach, natomiast w Paryżu magazyny „Samaritaine" **nie zostały jeszcze ewakuowane przez strajkujący personal. Strajk trwa,**

Obrońcy oskarżonych żydów

proszą o uniewinnienie swoich klientów.

Radom, 22. 6. (PAT.) Na wstępie dzisiejszej rozprawy o zajścia w Przytyku prokurator oświadczył, że w sprawozdaniu z procesu **zamieszczonem w jednem z pism warszawskich znalazł się zwrot, jakiego w swem przemówieniu nie użył.** Oświadczenie to poparł z urzędu przewodniczący ostrzegając, **iż w razie powtórzenia się podobnych wypadków, musiałby wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.**

Następnie zabrał głos obrońca oskarżonych Feldberga i Haberberga **adw. Petrusiewicz,** polemizując z tezami pełnomocnika powództwa cywilnego, adw. Kowalskiego, w sprawach dotyczących talmudu, omawiając kwestję żydowską w Polsce, sprawę bojkotu antyżydowskiego, a następnie charakteryzując szczegółowo tło zajść w Przytyku. Obrońca, prosząc w zakończeniu o uniewinnienie swoich klientów, **zaznaczył, że w każdym razie nie mogą oni odpowiadać z art. 163 k. k.**

Dłuższe przemówienie wygłosił adw. Berenson, obrońca Kirszenewajga. Omawiając obszernie tło wypadków w Przytyku, obrońca zaznaczył, że jeżeli osk. Luzer Kirszenewajg strzelał, **to czynił to tylko w obronie koniecznej (?).** Po przemówieniach tych obrońca Szukański zwrócił się z wnioskiem do przewodniczącego o wznowienie przewodu sądowego, celem wymierzenia wzrostu osk. Leski, która to okoliczność ma dla obrońcy duże znaczenie. Przewodniczący wyjaśnił, że wniosek ten, złożony już przez obrońcę w swoim czasie, został przez Sąd odrzucony wraz z wnioskiem głównym o przeprowadzenie wizji lokalnej.

Berlin opiekuje się skutecznie Foersterem...

Warszawa, 22. 6. (Tel.). Prezydent Senatu Greiser w przededniu ogłoszenia urzędowego oświadczenia o zawieszeniu na całe lato zebrań i demonstracyj politycznych **bawił przez jeden dzień w Berlinie.** Słychać że starał się on rozluźnienie opieki gauleitera Foerstera, ale bezskutecznie. Znalazło to wyraz w oświadczeniu Greisera, **że Senat nie dopuści do ataków na Foerstera.**

Komuniści prowokatorami krwawych zajść w Kownie.

Ryga, 22. 6. (PAT). Litewska Agencja Telegraficzna stwierdza, **że krwawe zajścia w Kownie sprowokowali komuniści.** Źródłem rozruchów, które miały miejsce ostatnio w Kownie był pogrzeb robotnika Kranauskasa, który jak wiadomo, zabił dyrektora tartaku, poczem sam popełnił samobójstwo. W czasie pogrzebu, gdy policja zagrodziła drogę pochodowi, chcącemu zmienić trasę pogrzebu, z okien sąsiednich domów i z tłumu padły strzały. **Tłum, opanowany przez komunistycznych podżegaczy, napadł na policję, która zmuszona została do użycia broni.** Pomimo opanowania sytuacji, praca zakładów i przedsiębiorstw została wznowiona. W chwili obecnej nad bezpieczeństwem czuwają oddziały wojskowe pod kierownictwem komendanta miasta Kowna.

Zajścia antysemickie w stolicy Rumunji.

Bukareszt, 22. 6. (PAT). Poważne oddziały policji i żandarmerji zajmowały wczoraj wieczorem środek miasta, **gdzie wydarzyły się zajścia o charak. antysemickim.** Wszędzie przywrócono spokój. Przed redakcjami dzienników „Dimineata" i „Adverul" **ustawiono silne posterunki policyjne.** Wypadki dnia wczorajszego, jak twierdzi Havas były następstwem gwałtownej polemiki pomiędzy temi dziennikami a organem nacjonalistów „Universul". Pismo to prowadzi od szeregu tygodni gwałtowną kampanję przeciwko personelowi redakcyjnemu „Dimineata" i „Adverula" **oskarżając go o szerzenie bolszewizmu w Rumunji.**

W ciągu ostatnich dni w Bukareszcie na redaktorów „Dimineata" i „Adverul" **dokonano kilku napadów.** Wytworzył się stan niepokoju, który zmusił władze do energicznej interwencji. Wydano rozkazy jaknajsurowszego karania wszelkich usiłowań zakłócenia porządku publicznego.

Zmiana dotychczasowej praktyki

wysiedlania Polaków z Francji?

Warszawa, 22. 6. (Telef.) **Według wiadomości otrzymanych z Paryża ulec ma zmianie dotychczasowa praktyka wysiedlania z Francji, dokonywana na podstawie ustawy z 1934 roku. Jak wiadomo, skutkiem stosowania rygorów tej ustawy, wysiedlono masowo z Francji obywateli polskich, zatrudnionych od wielu lat we francuskim przemyśle górniczym, metalurgicznym i t. d. W przyszłości wysiedlania takie nie będą przez władze francuskie stosowane.**

—:oo:—

Samolot bombowy rozbił się o dziób „Normandie".

Londyn 22. 6. (PAT). W okolicy wyspy Wight **spadł samolot bombowy i roztrzaskał się o dziób transatlantyckiego statku „Normandie",** powracającego z Nowego Jorku. Według opowiadania świadków wypadku, samolot odłączył się od grupy lecących nad „Normandie" hydroplanów i opadł na statek w ten sposób, że do ostatniej chwili wydawało się, iż chce on dokonać lądowania na pokładzie statku. Pilot, który **odniósł tylko lekkie obrażenia, opuścił natychmiast statek i udał się do swych władz przełożonych celem zdania sprawozdania z wypadku. „Normandie" popłynęła w dalszą drogę do Hawru, zabierając ze sobą samolot mający poważne uszkodzenia** podwozia.

—ooOoo—

Bombardowanie krzesłami i stołami

szarżującej żandarmeji w Brukseli.

Bruksela, 22. 6. (PAT). W Anderlecht przemysłowem przedmieściu Brukseli, doszło do poważnych zaburzeń w chwili, gdy żandarmerja dokonała szarży na około 1000 strajkujących. **Rozproszeni robotnicy schronili się w Domu Ludowym, z którego okien bombardowali żandarmów stołami i krzesłami. Jest wielu rannych. Dokonano licznych aresztowań.** Burmistrz Brukseli polecił rozlepić afisze, wzywające ludność do zachowania spokoju. Ruch strajkowy rozszerzył się na Hainaut, Borinage i Ostendę. **W Leodjum doszło do starć między strajkującemi a zwolennikami powrotu do pracy.** Żandarmerja kilkakrotnie szarżowała, rozpraszając demonstrantów.

Grad wielkości jaja kurzego w opoczyńskiem.

Kielce, 22. 6. Nad powiatem opoczyńskim **przeszła powtórnie wielka burza gradowa z piorunami. Grad wielkości jaja kurzego zniszczył tym razem doszczętnie zasiewy i warzywa na powierzchni około 600 morgów.**

Sprawa bojowców ukraińskich

przed Sądem Najwyższym.

Warszawa, 22. 6. (Telef.) Przed Sądem Najwyższym toczyła się dziś **sprawa współsprawców zamordowania ś. p. min. Pierackiego.** Oskarżeni Bandera, Karpyniec, Łebed, Pidhajny, Kłymyszyn i kilku innych **zgłosili kasację do Sądu Najwyższego.** Sprawie przewodniczył sędzia Kaczyński przy udziale sędziów Meyera i Dworaka, oskarżał prokurator Kuczyński. Na rozprawę przybyli obrońcy oskarżonych ze Lwowa, **natomiast nie brali w niej udziału oskarżeni.** Posiedzenie sądu trwało od godziny 10 do 16. Wyrok ma być ogłoszony dziś około godz. 21 wieczorem. W kuluarach sądowych panowało przekonanie, **że kasacja będzie oddalona.**

Za zajścia kwietniowe we Lwowie.

Lwów, 22. 6. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyły się przed sądem okręgowym dalsze rozprawy o zajścia kwietniowe. Oskarżeni odpowiadali za wybijanie szyb, odgrażanie się policji, za udział w rozruchach i rabunek w sklepach. **W wyniku rozpraw skazani zostali: Bron. Karhut na 8 miesięcy więzienia, Jan Wójtowicz na 2 i pół roku, Zofja Kolas na 6 miesięcy, Marjan Wereszа na rok więzienia, Ignacy Fedorowicz na 5 miesięcy** z zawieszeniem wykonania kary na lat 5. Rozprawa Amalji Vogel została odroczona dla przeprowadzenia dalszych dowodów.

—+—

PRZYDZIAŁ ZŁOTA DLA CELÓW GOSPODARCZYCH I TECHNICZNYCH.

Warszawa, 22. 6. (Tel.). Komisja dewizowa Banku Polskiego skutkiem interwencji sfer gospodarczych **dokonała przydziału złota dla celów przemysłowych i technicznych.** Jest to pierwszy wypadek przydziału złota od czasu wprowadzenia kontroli dewizowej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22. 6. (Telef.) Na giełdzie dewizowej tendencja dla dewiz niejednolita przy zapotrzebowaniu niewielkiem. W transakcjach między Bankiem Polskim a bankami dewizowemi notowano: Amsterdam 359.80, Berlin 213.45, Bruksela 89.85, Kopenhaga 118.95, Londyn 26.84, Madryt 72.55, Nowy Jork 5.31, Oslo 133.75, Paryż 35.01, Praga 21.98, Sztokholm 137, Zurych 172.70.

Dla akcyj tendencja utrzymana, silniej zwyżkowały jedynie akcje Lilpopa. Obroty niewielkie. Bank Polski 104, Cukier 28.50, Lilpop 13.50, Ostrowiec 30, Starachowice 34.25. Dla papierów procentowych tendencja słaba przy większych obrotach stabilizacyjna, konwersyjna i listami ziemskiemi. Dolarowa premjowa 50, inwestycyjna 66.50, konwersyjna 52, kolejowa 49.75, 6 proc. dolarowa 71, stabilizacyjna 53.50, ziemskie 46.50, dillonowska 76.50, giełdowa 62, m. Warszawy 60.50.

Kierują samorządami

a nie orjentują się w budżetach.

Warszawa, 22. 6. (PAT). Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wydał okólnik do wszystkich wojewodów oraz przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast w sprawie budżetowania w związkach samorządowych i podejmowania uchwał w sprawie pożyczek z Funduszu Pracy. — W okólniku tym p. premjer zwrócił uwagę, że ze względu na wagę szybkiego uruchomienia robót finansowanych z Funduszu Pracy i uzyskania przyznaczonych na ten cel środków, zainteresowane związki samorządowe powinny w czasie najbliższym powziąć uchwały co do zaciągnięcia przyrzeczonych im z Funduszu Pracy pożyczek.

Następnie p. premjer zwrócił uwagę, że podczas wizytacji niektórych związków samorządowych stwierdził, **iż przełożeni tych związków nie zawsze orjentują się dostatecznie w treści budżetu swego związku samorządowego.** W związku z tem p. premjer polecił, **aby każdy przełożony związku samorządowego do kładnie znał budżet i stan finansowy związku samorządowego, którym kieruje, znajomość bowiem elementów obrazujących gospodarkę związku samorządowego jest nieodzowna do kierowania tą gospodarką.**

Ludzie mrą z głodu.

Nowy Sącz, 22. 6. W lasku nad Popradem, koło Starego Sącza, znaleziono niewiadomego pochodzenia kobietę, **lat około 50 licząca,** w stanie nieprzytomnym. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, **kobieta ta zmarła.** Lekarz jako przyczynę zgonu podał ogólne wycieńczenie. Policja czyni dochodzenia, celem stwierdzenia identyczności zmarłej.

— 000 —

Nowy Sącz, 22. 6. (PAT). W nocy z dnia 19 na 20 bm. nieznani sprawcy włamali się do kasy spółdzielni rolniczej „Zagon". Nie znalazłszy gotówki w kasie, skradli książeczki wkładowe na kwotę zł. 5.000. Sprawców poszukuje policja.

Co wynika z procesu katowickiego?

Mieliśmy, względnie: mamy równocześnie — kilka procesów. A więc w Radomiu — o zajścia antysemickie w Przytyku. W Lesznie — o ekscesy „terorystów "Stron. Narodowego. We Lwowie — o zamordowanie śp. min. Pierackiego. W Krakowie — o rozruchy z końca marca br. W Grudziądzu — o nadużycia b. starosty Twardowskiego. — W Katowicach — o zdradę stanu, której się dopuścili członkowie hitlerowskiej organizacji na Górnym Śląsku.

Rozmaitość spraw, rozmaitość także oskarżonych. Ale, zanim zajmiemy się innemi procesami, zajmijmy się dziś procesem katowickim.

ODERWANIE ŚLĄSKA.

Oskarżeni w tym procesie zostali skazani z tytułu przestępstwa określonego 93 art. K. K.; mianowicie — brzmi wyrok —

„w celu oderwania części obszaru Państwa Polskiego, weszli w porozumienie z innemi osobami, mianowicie należeli i czynnie współpracowali w tajnej organizacji pod nazwą „National Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung", której celem i dążeniem było oderwanie Polskiego Górnego Śląska od Państwa Polskiego i przyłączenie go do Niemiec".

Wymiar kary waha się od półtora roku do 10 lat więzienia... W uzasadnieniu wyroku zaś czytamy, że oskarżeni agitowali przeciw Polsce. zapowiadali plebiscyt na G. Śląsku w roku 1937, że

„suwerenność Państwa Polskiego na tym obszarze nie jest pewna, że nie wiadomo jeszcze. co nastąpi itd."

Dla tych celów powołali do życia partję „Narodowo- Socjalistyczny Niemiecki Ruch Robotniczy", o której w uzasadnieniu wyroku czytamy:

„Celem organizacji w świetle wyjaśnień większości oskarżonych, jakie złożyli w śledztwie ponad wszelką wątpliwość było oderwanie Górnego Śląska od Polski. Sam oskarżony Maniura podał. że **na każdem zebraniu o tym celu mówiono.** W jaki sposób i kiedy miało przyjść do oderwania Śląska, niewiadomo w zasadzie. w każdym razie niektórzy oskarżeni wspominają, że już w roku 1936 miało dojść do jakichś wystąpień, najpóźniej miało to nastąpić z wygaśnięciem Konwencji Genewskiej. Miał być dany jakiś znak i jakieś hasło ze strony przywódców. a sztandar niemiecki miał znowu zawisnąć na „Dreikaiserecke" w Mysłowicach".

DLACZEGO?

Oto wymowny i wart rozważenia dokument.

Wbrew sprawiedliwości i wbrew woli ludności Górnego Śląska otrzymała Polska po sławnym „plebiscycie" zaledwie część swego śląskiego kraju. Nikt bezstronny nie odważy się twierdzić, żeśmy otrzymali za dużo... Nawet jednak ta część ziemi śląskiej drażni Niemców, obywateli Państwa Polskiego. I nawet tę część naszej polskiej śląskiej ziemi przyłączyć chcą do Rzeszy.

Gdybyż ich do tych zdradzieckich knowań popychała jakaś rozpacz spowodowana prześladowaniem! Nic podobnego! Mniejszość niemiecka na Śląsk. zażywa swobód i wolności, których im zazdroszczą zupełnie szczerze — Polacy mieszkający w Opolskiem. Mają swoje szkolnictwo, swoje stowarzyszenia, cieszą się swobodą używania języka macierzystego.

Gdzież więc szukać przyczyn ich zdradzieckiej akcji?

STOSUNKI Z III RZESZĄ.

W uzasadnieniu wyroku znajdujemy następujący, niezwykle charakterystyczny, ustęp:

„Oskarżony Zając sam przyznał się, że w kwietniu 1935 roku przy współudziale zmarłego Maniury, wysłał pismo do kanclerza Hitlera, w którem prosił go o uznanie organizacji NSDAB. Z przewodu sądowego wynika, że tenże Zając konferował z urzędnikiem niem. policji kryminalnej, Baronem, w sprawie organizacji NSDAB, chcąc nawiązać kontakt z NSDAB. w Bytomiu i interwenjował w sprawie zajętych legitymacyj członkowskich NSDAB., przesłanych do Berlinał. Oskarżeni Bernecker, Bednarski, Blinda. Mordzioł, Wawrzynek w grudniu 1935 roku i w styczniu 1936 r. byli u urzędnika niem. policji Kozuba w Bytomiu. aby wyjednać zatwierdzenie władz państwowych niemieckich dla organizacji NSDAB. na tut. terenie".

Wprawdzie kanclerz Hitler nie przesłał żądanego „uznania" antypaństwowej, antypolskiej, organizacji. Ale uważamy, że to mało... Nie odpowiedział wogóle nic. A w r. 1935, w roku, który upłynął pod hasłem „porozumienia polsko-niemieckiego", powinien był — sądzimy — odpowiedzieć. Oczywiście odmawiając żądanego uznania. a zachęcając obywateli państwa polskiego, jakimi są oskarżeni, do lojalności względem niego.

Kanclerz Hitler tego nie zrobił. Natomiast stało się co innego!

Oskarżeni komunikowali się swobodnie z tajną policją polityczną niemiecką, do Berlina przesyłali listę członków nielegalnej w Polsce organizacji, i wogóle „nawiązali" kontakt regularny z zagranicznemi czynnikami celem oderwania Górnego Śląska od Polski.

WZGLĘDY MOCARSTWOWE.

Nie ma żadnego sensu rozdzieranie szat z tego powodu. To w Berlinie nie zrobi żadnego wrażenia. Trzeba natomiast co innego zrobić!

Rządy pomajowe wysunęły hasło „Polski Mocarstwowej". Proces katowicki stwierdził stosunki między ruchem irredentystycznym Niemców w Polsce. a władzami policyjnemi w Niemczech. Cóżby to było za „mocarstwo", któreby płazem puszczało taki — powiedzmy delikatnie — brak lojalności „zaprzyjaźnionego" państwa?

Czekamy na głos ze strony rządu polskiego!

J. P.

ADAM ROMER.

Koncentracja na manowcach.

Znany konserwatywny i katolicki publicysta, p. A. Romer, nadesłał nam następujące uwagi, które drukujemy jako wyraz jego osobistych zapatrywań. Ze względu na ważność sprawy poruszonej przez p. Romera jesteśmy gotowi otworzyć łamy naszego pisma także dla zwolenników swych rozwiązań:

Niema hasła politycznego tak popularnego dziś w Polsce jak „koncentracja narodowa". Hasło to rozbrzmiewało się na zjazdach oficerów rezerwy, obrońców ojczyzny i legjonistów, głoszone było i jest przez najpoczytniejsze w Polsce pisma, stało się myślą przewodnią zjazdu w Morges, na którym się porozumieli na tej właśnie płaszczyźnie Paderewski, Józef Haller i Witos. Hasłu temu niedwuznaczny wyraz dał naczelny wódz generał Śmigły, mówiąc o konieczności utworzenia łańcucha z udziałem wszystkich dobrych Polaków, w którym legjoniści byliby jedynie jednym z ogniw. Premjer gen. Sławoj-Składkowski, który został powołany do realizacji programu naczelnego wodza, w swojem przemówieniu sejmowem zacieśnił program koncentracji narodowej, wyłączając z niej zgóry socjalistów z jednej strony i „skrajną prawicę", charakteryzowaną noszeniem „mieczyków Chrobrego" z drugiej. Komentarze pism zbliżonych do rządu bardziej jeszcze ścieśniły pojęcie koncentracji, twierdząc, jakoby pod ową „skrajną prawicą" należało rozumieć cały „obóz narodowy" (jak sam siebie nazywa) a nietylko „rozbijaczy sklepów żydowskich". Natomiast p. premjer położył ogromny nacisk na konieczność **pozyskania mas wiejskich,** a nacisk ten we wspomnianych pismach bardziej jeszcze został uwypuklony.

Pisma zachowawcze i umiarkowane, rząd zasadniczo popierające, wykazały już w swoich komentarzach, że rząd zupełnie pomija zasadniczy problem, **problem pozyskania młodzieży.** Legjony młodych, straże przednie i tym podobne Jędrzejewiczowskie próby tworzenia surogatów organizacji młodzieżowych przy pomocy „koryt" zostały tak bezlitośnie skompromitowane, że trudno sobie wyobrażać nowe usiłowania w podobnym kierunku. Doświadczenie wykazało, że przytłaczająca większość młodzieży, nie zmuszonej materjalnie do finansowania obcych jej pomysłów, zdolną jak dziś do entuzjazmowania się jedynie ideałami katolickimi i nacjonalistycznymi, które przeważnie stara się z sobą pogodzić. Wszystkie dotychczasowe próby oderwania tej młodzieży od starszego pokolenia „narodowego" dały minimalne rezultaty, nie dające żadnych nadziei większego powodzenia w przyszłości. Nie pociągną jej bynajmniej te hasła nacjonalistyczne, które obecnie przywłaszczają sobie osobistości, całą swoją przeszłością od wskrzeszenia niepodległości związanych z walką z ideałami narodowymi młodego pokolenia. W dodatku przechodzi obecnie przez Polskę potężny ruch antysemicki, w objawach swoich często wykraczający poza granice dopuszczalności, w istocie zdrowy i uzasadniony, bo dążący do unarodowienia naszego życia gospodarczego, naszych miast, naszego stanu średniego, bez którego nie sposób myśleć o równowadze społecznej. Prąd ten — nie potrzebuję chyba uzasadnić — ogarnia dziś tak szerokie masy społeczeństwa, że zwalczanie jego zasad równałoby się przegranej zgóry. Tak samo nie sposób dziś wydrzeć to hasło „narodowcom" i przywłaszczyć je komukolwiek, bo „konkurencja nierówna". Wszelkie więc wyłączenie en bloc i zgóry „obozu narodowego" od udziału w koncentracji wydaje się całkowicie sprzecznem z myślą przewodnią naczelnego wodza, a to tembardziej, że jego tak słuszne dawanie pierwszeństwa potrzebom obrony państwa nie może kolidować z wiadomym faktem większej gotowości do przelewania krwi za ojczyznę po stronie młodzieży narodowej, aniżeli po stronie — pomijając żydów — tych jej przeciwników, którzy obecnie po utracie „koryta" przeszli najbezceremonjalniej do zwolenników Marksa. Daleko słuszniejszem jest stanowisko związku Hallerczyków, który w publicznej odezwie zażądał od kierowników „Stronnictwa Narodowego", czy godzą się czy też nie na udział w konsolidacji. Odpowiedzi dotychczas nie było. Wydaje się jednak. sądząc z rozmów z umiarkowanymi „narodowcami", że większość nie poszłaby na koncentrację, odrzucając przez to samo poza nawias zaślepieńców, myślących o „monopolu dusz". Wtedy dopiero negatywne stanowisko premjera w tym kierunku byłoby uzasadnione. I nie będzie wówczas w pojmowaniu koncentracji pozornej rozbieżności pomiędzy Rydzem Śmigłym a Paderewskim.

Lecz i w odniesieniu do ludu premjer nie poszedł po linji, umożliwiającej realizację konsolidacji. **Wykluczył on bowiem amnestję dla Witosa.** Tymczasem jest dziś faktem znanym w całej Polsce, że autorytet tego ludowego wodza, zresztą zasłużonego szefa rządu obrony narodowej w 1920 r. i gorącego patrjoty, przyćmiony do śmierci marszałka Piłsudskiego tegoż autorytetem, urósł obecnie w masach znowu do znaczenia mistycznego niemal symbolu. W dodatku Witos jest zbyt wytrawnym politykiem i dobrym Polakiem — a dał tego ponownie dowód na wspomnianym powyżej zjeździe w Morges — by uzależnił swój udział w koncentracji do jakichkolwiek demagogicznych, czy radykalnych warunków. Natomiast próby ewentualne pozyskania jego stronnictwa (a innego dziś — poza „narodowcami" na wsi niema) dla koncentracji wbrew niemu (Witosowi) są albo wogóle skazane na niepowodzenie, albo też możliwe jedynie — jak wykazuje doświadczenie — czy to przez pozyskanie poszczególnych, słabszych charakterem działaczy za cenę „koryta", czy to przez pójście na drogę radykalnych eksperymentów agrarnych, mogących przelicytować umiarkowany program Witosa i oddziałujących na „chciwość chłopską" w sensie dla rządu pożądanym. Trudno jednak sobie wyobrażać, by rząd, powołujący się na autorytet tak wrogiego demagogji naczelnego wodza, mógł pójść drogą, która w zamian za wątpliwe korzyści grozi podważaniem podstaw gospodarstwa narodowego, niszczeniem źródeł wyżywienia na wypadek wojny i odstraszeniem wszystkich elementów. myślących kategorjami praworządności gospodarczej i równowagi społecznej. Zresztą dla mas ludowych jej rzekomi przyjaciele z „Kurjera Porannego" i podobnych pism radykalnych są bardziej czerwoną płachtą od największych majowych obrońców „wstecznictwa obszarniczego". Zresztą niedawne święta ludowe musiały starostów przekonać o istotnych nastrojach ludu i o niemożliwości realizacji konsolidacji narodowej wbrew jego „imponderabiliom".

Jest więc program. wyłuszczony przez gen. Składkowskiego, realny, o ile odpowiada nadziejom i nastrojom w dziedzinie potępienia „paktów nieagresji z komunistami" oraz tolerancji zgnilizny moralnej, o tyle nie zadowala oczekiwań rychłej realizacji koncentracji narodowej. I o ileby zapowiadane wystąpienie pułkownika Koca tę realizację miało mieć na celu, jak chcemy wierzyć, (a nietylko odtworzenie czegoś w rodzaju nieaktualnego już B. B.), to **musiałoby ono wprowadzić do tego programu zasadnicze korektywy.** Nie powinno się zaś z tem zbyt długo czekać, bo masy są rozgoryczone i nie należy narazić się na powtórzenie niepożądanych zaburzeń. Niema zaś mowy o poprawie sytuacji gospodarczej i usunięciu bezrobocia bez przywrócenia zaufania politycznego. Miejsce nadrzędnej jednostki, jaką mógł być tylko marszałek Piłsudski, musi zająć autorytet zespolonego narodu. Uznając w pełni przodującą rolę ukochanego przez nas wszystkich wojska w dziele realizacji koncentracji narodowej, mamy prawo żądać wykonania apelu naczelnego wodza bez ograniczeń i na najszerszej podstawie.

Przegląd prasy...

P. Rzymowskiego apel do „chrześcijaństwa".

P. Rzymowski pisze w „Kurjeze Porannym" o przeludnieniu wsi i dochodzi do wniosku. że wprawdzie parcelacja wielkiej własności nie usunie tego zjawiska. ale jest konieczna, ponieważ jakie 300 tys. rodzin otrzyma warsztat pracy.

„Otóż trzysta tysięcy rodzin więcej, osadzonych na roli, zaopatrzonych w znośny warsztat pracy, to — jak arcymądrze stwierdza Poniatowski — nietylko półtora miljona istnień wyrwanych szponom nędzy, co ma przecież kapitalną doniosłość **chrześcijańską**, społeczną, polityczną, ale to także jakieś 700—800 tys. czynnych zawodowo rolników więcej przy wytwarzaniu dochodu społecznego, to szerszy rynek dla zawodów nie-rolniczych, to zadatek i punkt wyjścia dla takiego w rozwoju gospodarczym tempa, któreby w konsekwencji pozwoliło skończyć z przeludnieniem. Jasną bowiem jest rzeczą, że tylko wzrost i rozwój uprzemysłowienia kraju, idący w parze z pochodem dojrzałych reform społecznych, doprowadzić nas zdoła do zupełnego wchłonięcia całej ludności, stanowiącej dziś nadmiar w innych zawodach, a przedewszystkiem w rolnictwie".

Podkreśliliśmy słówko: „chrześcijańska", ponieważ p. Rzymowski, znany z wolnomyślnych poglądów, nie zwykł się chrześcijaństwem pieczętować. Bardzo możliwe, że teraz po osławionym zjeździe lwowskim chce się w ten sposób zrehabilitować w oczach społeczeństwa.

Trocki i Stalin.

Paryski „Le Jour" twierdzi — jak wczoraj P. A. T. doniosła — że Trocki jest agentem Kominternu i wywołując strajki we Francji i w Belgji działa w porozumieniu ze Stalinem i od niego bierze pieniądze. Jest to nieprawdopobne . Poważna prasa francuska inaczej sądzi. W „Echo de Paris" de Kerillis taki daje obraz przeciwieństw między Stalinem i Trockim:

„Staliniści życzą sobie szczerze pokoju, by umożliwić Rosji skonsolidowanie tworzącego się dzieła proletarjackiego. Dlatego przeciwstawiają się gwałtownie dążeniom niemieckim i wstrząsom europejskim, które mogłyby zachwiać równowagą obecnych sił. Natomiast katastrofalny mesjanizm trockistów każe im marzyć o nowej wojnie światowej, która stanowi w ich oczach jedyną możliwość zrealizowania komunizmu integralnego".

Kerillis twierdzi, że IV Międzynarodówka Trockiego ma jakieś stosunki z hitleryzmem, który walczy ze Stalinem.

Piorun bijący w Ziemię.

Trockiści wydają w Paryżu szereg pism, jak wspomnianą przez nas „Ecole Emacipee" dalej „Revolution" i rosyjski „Wpered". Pisma te walczą z organami francuskiej partji komunistycznej, zwłaszcza z „l'Humanite". Co do pisma „la Revolution", to „Merkurjusz Polski" pisze:

„Mamy przed sobą kilka numerów tego pisma. Jest to, jak zapewnia podtytuł, „organ jedności rewolucyjnej, wydawany przez socjalistów - rewolucjonistów wespół ze stronnictwem bolszewików". Redaktor odpowiedzialny Fred Zeller. Zamiast młota i sierpu inny znak fabryczny: piorun, uderzający w kulę ziemską.

Treść? Wciąż to samo w kółko. że Stalin jest zdrajcą proletarjatu, że Moskwa zmierza do obudowy ustroju kapitalistycznego, że Bluma przekupili bankierzy. Na pierwszej stronie rycina przedstawiająca ściętą głowę i podpis: „Blum jest premjerem, a imperjalizm francuski ucina głowy w Syrji". Dość karykatur, dużo haseł i hasełek w rodzaju: „Dość już obietnic, przejdźmy do czynów! Wytnijmy w pień bandy faszystowskie!".

Pisarze hipoteczni.

Rządowy organ „Express Poranny" podał notatkę:

„W Łodzi pisarzem hipotecznym jest p. Henryk Konarzewski. Stanowisko to piastuje już zgórą lat 30. Nominacja p. Konarzewskiego na pisarza hipotecznego sięga jeszcze czasów rosyjskich, gdy ministrem sprawiedliwości był Szczeglowitow".

„Złośliwość tej notatki — zauważa „Ro-

botnik“ — polega na tem, że mianowany przez Szczegłowitowa p. H. Konarzowski jest... teściem obecnego ministra Sprawiedliwości p. Grabowskiego. Tak to się kochają w „sanacyjnej“ rodzinie“.

Nawet Żydzi...

„Nowy Dziennik“ z oburzeniem donosi, że w Sosnowcu organizacje społeczne podpisały odezwę, w której m. in. był następujący ustęp:

„pragniemy zwrócić uwagę żydowskim obywatelom państwa, że naczele akcji komunistycznej, której walkę wypowiadamy, **najczęściej stoją żydzi.** Wzywamy więc społeczeństwo żydowskie do wyraźnego odgradzania się od zbrodniczo ustosunkowanych do państwa elementów“.

Pod tą nazwą podpis położył także „**Związek Żydów** uczestników walk o wolność Polski“. Organ syjonistyczny jest oburzony.

Migawki.

Zabezpieczył starość.

Miałem onegdaj ciekawą rozmowę z panem Mikołajem..

— Cóż tak z nosem na kwintę, — pytam go.

Popatrzył na mnie spodełba i — nic. Wobec tego pytanie formułuję w sposób najbardziej delikatny:

— Mój drogi, co ci jest? Zwierz się przyjacielowi, napłacz mu w kamizelkę, a będziesz...

— Daj spokój!

Odrzekł, a wyraz twarzy miał taki, jakby nawet Hiobowi zazdrościł losu.

— No, przecież, powiedz!

— Nie mam szczęścia w życiu... A tak mało od niego chcę.

— Czegóż więc chcesz od niego?

— Chciałem, widzisz, zabezpieczyć starość żonie, bo — widzisz — ja tam już nie długo (lekkie drgnienie w głosie); zacząłem odkładać...

— O szczęśliwy człowiecze!

Popatrzył na mnie, jak na wroga, i po chwili:

— Więc odkładałem. Jedna setka, druga setka... Doszedłem do tysiąca. Potem do drugiego. Miałem ich wkońcu 10.

— I cóżeś robił z temi pieniądzmi?

— Com robił? Lepiej nie gadać!

— No, przecież, powiedz!

— Więc ci powiem. Byłem głupi, osioł, dureń i — co chcesz jeszcze! Kupowałem obrazy, same dobre nazwiska. Ot np...

I począł mi wymieniać istotnie pierwszorzędne firmy.

— I co?

— Gromadziłem to u siebie; w mieszkaniu niema już miejsca na ścianie wolnego. Kupowałem tanio. Mówili mi, że teraz malarze już nie malują, bo się nie opłaca, za to biorą się do spekulacyj. Zapewniali, że to wszystko pójdzie do góry. Bo obrazów nie bedzie... Kupowałem. W mieszkaniu nie było miejsca, pakowałem na strych. Na strychu było pełno, — dawałem obrazy po znajomych. I oto wczoraj, jakby tknięty złem przeczuciem, kazałem to sobie otaksować.

Powiedzieli mi, że to wszystko razem nie warte więcej, jak 100 zł., a za ramy mogę dostać jakie 50—60 zł.

— O, człowiecze nieszczęśliwy!

— A tak mało chciałem od życia!

— Na drugi raz, jak dojdziesz do pieniędzy, zacznij kolekcjonować stare wina! Na tem się nie zawiedziesz... Jeden z moich znajomych... Ale to innym razem!

BAYARD.

Amerykańskie radjo policyjne w New Yorku.

Ciekawe zastosowanie znalazło radjo w służbie policyjnej olbrzymiej metropolji amerykańskiej New Yorku. Miasto to podzielono na blisko **trzysta obwodów, z których każdy ma na swem terytorjum po dwa auta patrolowe policji.** W aucie takiem, poza szoferem i strzelcem z karabinem maszynowym, znajduje się jeszcze radjotelegrafista, bacznie nasłuchujący czy stacja nadawcza policji nie wyda mu jakichś poleceń. — Gdy zabrzmi w głośniku samochodu głos z prezydjum policji, wóz natychmiast rusza, by wykonać wskazane zadanie np. przeszukanie domu, w którym popełniono przed chwilą morderstwo. Oczywiście — **samochód policyjny pędzi z zawrotną szybkością, a inne wozy obowiązane są bezwzględnie usunąć mu się z drogi.**

W departamencie radjowym prezydjum nowojorskiej policji znajduje się **szczegółowa mapa miasta,** na której w wymalowanych obwodach widzimy po dwa krążki z numerami dyżurnych samochodów policyjnych. Wozy znajdujące się w ruchu, odznaczone są zapomocą przekręcenia krążka koloru czerwonego. Umożliwia to natychmiastową orjentację, czy i jakie wozy w poszczególnych obwodach są do dyspozycji centrali.

Trzeba dodać, iż załoga auta policyjnego porozumiewa się z prezydjum policji zapomocą telefonów, gęsto rozsianych po całem mieście, przyczem oczywiście wszystkie telefony prywatne i handlowe, gdziekolwiekbądź nie znajdowałyby się, stoją do dyspozycji funkcjonarjuszy policyjnych.

—o-o-o—

Język speakerów radjowych.

W związku z rozwojem radja zrodził się problem czystości i poprawności języka speakerów radjowych. Zagadnienia te są bardzo trudne do rozwiązania we wszystkich niemal krajach, gdyż zwroty używane przez speakerów, dzięki popularności radja, przenikają do mowy potocznej ogółu. **Specjalne trudności miała pod tym względem Anglja,** gdzie po wielu uciążliwych badaniach, opracowano specjalny podręcznik zatytułowany „Radjowy język angielski“, ustalający wzorową wymowę niektórych wątpliwych słów, jak np. nazwy miejscowości, lub też niektórych zwrotów językowych.

W dużo mniejszym zakresie trudności językowe mają i speakerzy Polskiego Radja. Celem oparcia wymowy speakerów o rezultaty badań naukowych nad współczesną polszczyzną P. Radjo zwołało pod przewodnictwem prof. W. Doroszewskiego dwa zebrania, na których roztrząsane są wszystkie wątpliwości, jakie się nasuwają przy zapowiadaniu audycyj przez radjo. Zebrania takie będą kontynuowane aż do czasu utworzenia specjalnej Komisji Językowej przy Polskiem Radjo.

„SOBÓTKA CZARNOLESKA“ — WEDŁUG KOCHANOWSKIEGO. Niezwykły nastrój Nocy Świętojańskiej, znalazł swego klasycznego piewcę w Kochanowskim. Pieśń Świętojańską, zilustrowaną muzycznie, przystosowali do mikrofonu krakowscy literaci i kompozytorzy: A. Balicki, S. Lipski i A. Malawski. Polskie Radjo nadaje tę interesująco zapowiadającą się audycję z Krakowa w środę 24 bm. o godz. 19.25. Wykonawcami jej będą: zespół aktorów i śpiewaczek, oraz orkiestra kameralna pod dyrekcją A. Malawskiego.

„ANEGDOTY Z ŻYCIA EDISONA“. W życiu i karjerze znakomitego wynalazcy Edisona sporo było sytuacyj i epizodów, które mogą być tematem zabawnej anegdoty. Wynalazczość Edisona była nieraz przyczyną przeróżnych kłopotów, z których zawsze w jakiś sposób zdołał wybrnąć, ratując się nowym, świetnym pomysłem. Pozatem Edison był wyjątkowym typem wynalazcy, który nie umarł w nędzy, podczas gdy inni ciągną zyski z jego wynalazków, lecz zarabiał olbrzymie sumy, które zresztą obracał zawsze na nowe eksperymenty. O tem wszystkiem mówić będzie inż. L. Awin w dniu 24 bm. o godz. 17.50.

—o-o-o—

Programy stacyj radjowych.

ŚRODA, DNIA 24-go CZERWCA 1936 R.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 8.10 Audycja dla poborowych; 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Muzyka lekka z Ciechocinka; 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego; 12.55 Programy lokalne; 13.05 Dziennik południowy; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Teatr Wyobraźni; 16.15 Koncert z Torunia; 17 Utwory muzyki włoskiej — z Poznania; 17.30 Recital śpiewaczy; 17.50 Anegdoty z życia Edisona; 18 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 Koncert kameralny; 19.25 Hiszpańska pieśń ludowa; 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 II. audycja z cyklu: Utwory Fryderyka Chopina (płyty); 21.35 Sobótka czarnoleska — fragmenty z pieśni Świętojańskiej o sobótce Jana Kochanowskiego (z Krakowa); 22.15 Wiadomości sportowe; 22.30 Programy lokalne; 23—24 Program lokalny w Warszawie.

Kraków. (293.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Prosimy do mikrofonu...; 14.30 Płyty; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18 Opowieść o naszym domu — z recytacjami; 18.15 Muzyka z płyt; 18.35 Wiadomości z dnia; 18.40 Koncert reklamowy; 20 Sztuka sprzedawania — transmisja ze sklepu; g. 20.15 Płyty; 22.30 Muzyka z płyt.

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.55 Higjena odżywiania w miesiącach letnich; 14.30 Koncert życzeń; g. 18 Silva rerum; 18.05 Muzyka z płyt; 18.25 Początki drukarstwa polskiego; 18.40 Koncert reklamowy; 20 Muzyka z płyt; 21 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna na płytach.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.55 Skrzynka rolnicza; 18 Pogadanka społeczna; 18.05 Koncert reklamowy; 20 Muzyka lekka z płyt; 22.30 Płyty; 23 Muzyka taneczna z kawiarni.

Katowice. (395.8 m). Godz. 12.55 Chwilka społeczna; 13.02 Wiadomości bieżące; 13.15 Muzyka lekka i taneczna z płyt; 14.13 Wiadomości giełdowe; 15.30 Lekcja polskiego; 18 Opowiadanie; 18.15 Recital śpiewaczy; 18.35 Koncert reklamowy; 20: Zagłębie Dąbrowskie ma głos; 22.35 Płyty.

Kronika kulturalna.

Odsłonięcie tablicy ku czci Noakowskiego w Nieszawie

W niedzielę w prastarym grodzie kujawskim Nieszawie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci znakomitego artysty-architekta Stanisława Noakowskiego, który **w tem mieście się urodził i tam też spędził** swoje **dzieciństwo.** Na uroczystość **przybył min. W. Świętosławski.** Po nabożeństwie odprawionem przez **ks. kanonika Korszyńskiego** w starożytnym kościele farnym św. Jadwigi, ufundowanym przez króla Władysława Jagiełłę, — odsłonięto w domu plebanji tablicę pamiątkową. Aktu odsłonięcia dokonał min. Świętosławski, poczem przemawiali: **ks. prob. Kneblewski,** ks. kan. Korszyński oraz imieniem Politechniki warszawskiej i rady wydziału architektów **prof. Z. Kamiński** z Warszawy. Następnie **wojew. Nakoniecznikow-Klukowski** dokonał otwarcia wystawy w domu plebanji, prac ś. p. prof. Noakowskiego.

M. BABIŃSKI.

Gilbert Keith Chesterton.

I. W dniu 14 bm. zmarł Gilbert Keith Chesterton. Anglja straciła z jego śmiercią jednego z największych swych pisarzy, Kościół katolicki gorącego szermierza o wiarę, a **Polska wielkiego przyjaciela.**

Chesterton urodził się 29 maja 1874 r. w Campden Hill w londyńskiej dzielnicy Kensington. Po ukończeniu „St. Paul's School“ zamierzał początkowo poświęcić się sztuce i odbył studja w „Slade School of Arts“, temperament jednak skierował go na inną drogę, mianowicie do publicystyki i dziennikarstwa. Karjerę swą rozpoczął jako krytyk artystyczny; wkrótce jednak nie było dziedziny, którąby go nie interesowała i o której nie potrafiłby pisać w sposób zajmujący i przekonywujący. Operował przytem satyrą utalentowanego literata, a zagadnienia rozważał z głębią filozofa. Dziennikarstwem zresztą Chesterton zajmował się do końca życia. Złożony chorobą w swej posiadłości w Beaconsfield niedaleko od Londynu jeszcze pozostawał w kontakcie telefonicznym z redakcją swego tygodnika „G. K.-s Weekly“, który zasilał świetnemi artykułami i satyrami.

Jako powieściopisarz Chesterton zabłysnął swym talentem dopiero w roku 1905, gdy napisał „Heretyków“, rozprawiając się z ludźmi, których uważa za fałszywych proroków naszej doby. Pierwsze natomiast jego książki w roku 1900 „**Staruszkowie się bawią**“ i „**Szalony rycerz**“ nie sprawiły większego wrażenia. Następne książki po „**Heretykach**“ były już rozchwytywane przez Anglików i tłumaczone na liczne obce języki. Z tych arcydzieł warto wymienić „**Ojca Browna**“, „**W czem tkwią błędy świata**“, „**Prawowierność**“, „**Człowiek który był czwartkiem**“, „**Napoleon z Notting Hill**“ „**Powrót Don Kiszota**“, „**Magja**“.

W dziełach swych Chesterton był równocześnie filozofem, społecznikiem i politykiem. Głębokie prawdy, które wygłaszał były ujęte w paradoksy, często niezrozumiałe dla przeciętnego czytelnika. Wywoływały one nieraz u krytyków głosy oburzenia lub potępienia. Wielu zarzucało mu, że patrzy na świat „naopak“. Ale trzeba przyznać, że dzisiaj na wiele spraw nie można inaczej spoglądać. Czyż się nie przyjęło dziś zdanie, że wszystko na tym świecie stoi naopak, a Chesterton właściwie patrzył nań wprost. „Prawdą jest — pisał np. Chesterton — że przez badania i szybkości świat się zmniejsza. Telegraf i parowiec zmniejszają świat. Mikroskop pomniejsza świat, tylko teleskop go zwiększa. Wnet świat rozdzieli się w walce między teleskopistów i mikroskopistów. Pierwsi studjują rozległe przedmioty a żyją w małym świecie. — Drudzy studjują drobne rzeczy, a żyją w rozległym świecie“.

„Szkocką religijność wytworzyli ludzie, którzy się modlili na górach i skaliskach, a nie ci, którzy się patrzeć raczej wdół na świat niż spoglądać wgórę ku niebiosom. Pokora jest matką olbrzymów. Wielkie rzeczy można widzieć tylko w dolinie, a małe z wierzchołków“.

„Nie jest grzechem, że maszyny są mechaniczne, ale grzechem jest, gdy ludzie są mechaniczni“.

Chesterton szukał ustawicznie piękna i dobra Widział dobrze, że wszystkie niemal dokoła niego wartości są zakłamane przez snobizm, głupotę lub interes. Był przytem bojownikiem reformy społecznej. W Anglji, w tym kraju najdalej chyba w Europie posuniętej industrjalizacji, wysunął hasło oparcia **gospodarstwa** na drobnym warsztacie wytwórczy. Kierunek ten, nazwany przez niego **dystrybutyzmem (rozdrobnienie własności),** wydawał się wielu Anglikom szaleństwem, lub co najmniej dziwactwem. Nie mógł się pogodzić z myślą, że w Anglji możliwy nawrócić do drobnej własności chłopskiej, do drobnego warsztatu i sklepiku. Hasła swe głosił Chesterton w tygodniku „G. K.-s Weekly“, a nawet **założył „Ligę dystrybutystów“.** Znajdował posłuch i zwolenników nietylko w swym kraju. Nowych członków i nowych sympatyków dystrybutyzmu jednał swemi oryginalnemi myślami, rzucanemi w świat hojnie. Opierał się na zasadzie, że człowiek bogaty nie ma prawa bawić się i używać świata, gdy miljony głodują, oraz że obowiązkiem każdego jest walka o poprawę bytu człowieka.

„Nie można podzielić (maszyn) — pisał Chesterton — w sensie rozdania każdego koła lokomotywy wszystkim udziałowcom, aby zanieśli je do domu na ramionach. Lecz wy (industrjaliści) nietylko możecie, lecz już dzielicie zysk z lokomotywy. Tylko wy nie rozdzielacie tego dostatecznie, czy to pomiędzy ogół ludności, czy też pomiędzy ludzi, którzy na to pracują. Każda niezbędna maszyna powinnaby być posiadana przez małą lokalną giełdę, na zasadach podziału dochodu; lecz prawdziwego podziału dochodu, bez opieki kapitalistycznej“.

Zdaniem Andrzeja Maurois, „Istotną ideą Chestertona było przekonanie, że człowiek współczesny pod wpływem źle administrowanej cywilizacji straci kontakt z rzeczywistością że należy go spowrotem sprowadzić na grunt rzeczywistości. Przez całe życie pracujemy nad tworzeniem dóbr, które nie mają żadnej wartości prawdziwej. Nauka której poświęciliśmy nasz umysł, nie przyniosła nam szczęścia. Może się poszczycić widocznemi rezultatami, udało się bowiem stworzyć szybkie samochody, telefony bez drutów, olbrzymie rezerwary sił i światła. Nic jednak nie mija tak szybko jak powodzenie. Prawda polega na tem, że człowiek żywy, który poznał wszystkie radości i smutki nie musi mieć ani samochodów ani telefonów, lecz wiarę i uczucia silne“.

W odróżnieniu od Kiplinga, Chesterton nie był „wyspiarzem“ i ani imperjalistą. — Popierał Irlandczyków, a w swoim czasie znajdował się w obozie zwolenników Boerów. Doskonale znał Europę, jej kulturę łacińską i przeciwstawiał się bardzo stanowczo hegemonji Prus w Europie, przyczem drwił z tzw. nordyzmu.

M. MANTEUFFEL

Krytyka min. Kwiatkowskiego.

Głośne już dziś przemówienie p. wicepremjera Kwiatkowskiego w dniu 10 bm. na posiedzeniu specjalnej komisji sejmowej dla pełnomocnictw — wywołało liczne głosy krytyczne. Prasa — omawiając program gospodarczy p. ministra Kwiatkowskiego — albo jest bardzo powściągliwa, albo niechętnie usposobiona do tez p. Ministra, albo atakuje go nawet, jak konserwatywne „Słowo“ wileńskie.

Mądre — bardzo mądre jest przysłowie francuskie, które mówi, że „la critique est aisee — l'art est difficile“. Tak, łatwo jest krytykować — zwłaszcza powierzchownie — ale stworzyć program, a tembardziej wykonać go w dzisiejszych warunkach — to dopiero sztuka. Kiedy p. Mackiewicz ze „Słowa“ oburza się i poucza, że Polską nie da się tak rządzić, jak budową Gdyni, Mościcami, Chorzowem — to chciałoby się mimo woli zauważyć że jednak rozbudowa Gdyni była faktem niezmiernej doniosłości dla gospodarstwa Polski, że do rządzenia Mościcami i Chorzowem, zwłaszcza dobrego rządzenia, potrzeba było również pewnych zdolności — i że człowiek, który podołał tym zadaniom, więcej ma chyba do powiedzenia w sprawie programu gospodarczego Polski — niż p. Redaktor „Słowa“. Mam wrażenie, że krytycy p. ministra Kwiatkowskiego przeoczyli fakt, że w jego osobie stanął przed nami po raz pierwszy polski Minister Skarbu z wyraźnym programem gospodarczym, szczegółowo opracowanym, słusznie podzielonym na etapy i przystosowanym do polskich możliwości finansowych. U nas „mówiło się“ dotychczas dużo o programach, „pisało się“ o nich, kiedyś rozpisano nawet „konkurs“ na program gospodarczy polski... Ale żaden z dotychczasowych ministrów nie przedstawił faktycznie właściwego „programu“. Pan minister Kwiatkowski jest pierwszym, który to uczynił. I to należy podkreślić i podnieść i to należy mu za zasługę poczytać. Wszak objął on tekę Skarbu w niesłychanie trudnych okolicznościach, niemal w przeddzień katastrofy. — A dziś — cóż widzimy? Dziś słyszymy jego zapewnienie, że od strony budżetu nie grozi już nic ani społeczeństwu, ani gospodarstwu narodowemu, ani walucie, ani obywatelom w postaci jakichkolwiek nowych obciążeń. Czy to mało? Sądzę, że to jest bardzo dużo. Tylko na to, by móc ocenić ten ogrom pracy, jaka dokonaną została w Ministerstwie Skarbu dla przygotowania owego „przedpola do walki o lepszą przyszłość Polski“ — o którem mówił p. Minister — trzeba być fachowcem, trzeba wiedzieć, ile trudności było tu do przezwyciężenia, ile umiejętności potrzeba było dla właściwego zorganizowania tej pracy, ile energji ona wymagała. L'art est difficile. O ileż łatwiejszą jest krytyka!

Krytyka jest niecierpliwą pozatem. — Chciałaby widzieć odrazu jakieś bijące w oczy rezultaty — jakieś posunięcia bardzo radykalne z jednej strony, a z drugiej raczej przeciwnie: jakąś ochronę tego, co pragnęłoby jeszcze trwać i władać wyłącznie, chociaż do tego nie ma już ani odpowiednich sił, ani właściwego tytułu, ani — co najważniejsza — moralnych praw. Bo życia nikt nie zatrzyma w biegu. Ono płynie — biegnie naprzód, jak rwący potok i łamie wszystkie przeszkody spotykane po drodze. Program p. min. Kwiatkowskiego właśnie przez to pociąga i wzbudza zaufanie, że tak daleki jest od owych fantastycznych projektów, którymi nas w Polsce tak często raczą, że jest wolny od wszelkich iluzyj, że się liczy z rzeczywistością i rozwijany ma być ostrożnie, od etapu do etapu, w miarę sił i możności, nigdy nie naruszając równowagi budżetu i z zastrzeżeniem nienaruszalności wartości złotego.

Zwracam uwagę na jeden jeszcze ustęp z przemówienia p. Ministra, w którym wspomina, że w dziedzinie podatków tylko bardzo nieznaczne mógł uczynić ułatwienia, bo do gruntownej reformy podatków nie jesteśmy jeszcze przygotowani. To dowodzi znowu znajomości rzeczy i przezorności p. Ministra. Problem reformy podatków w Polsce jest zawsze aktualny. P. min. Kwiatkowski wie o tem doskonale, ale jednocześnie zdaje sobie z tego sprawę, że w tej chwili podjąć się tej reformy nie może. — Był czas — kiedy można ją było przeprowadzić i trzeba było przeprowadzić. Ale wówczas zaniedbano to uczynić. Dziś to się nie da zrobić. Dlaczego? Bo na to potrzebne są nieodzownie: albo duże rezerwy kasowe, albo duża pożyczka zagraniczna. Rezerw nie posiadamy i nieprędko do nich dojdziemy. A pożyczka jest w tej chwili nie do pomyślenia.

Nie twierdzę, że program p. min. Kwiatkowskiego jest zupełnie bez zarzutu. Czy są wogóle takie programy? Pewne, niewielkie, zastrzeżenia możnaby — sądzę — już dziś porobić. Jestem jednak zdania, że z ewentualną krytyką należy zaczekać. Zobaczymy jak się program zacznie rozwijać w terenie. Jeżeli zczasem skonstatujemy jakieś niedomagania, będziemy je wytykali. To nasze prawo. Ale wówczas będziemy krytykowali nietylko p. Ministra — siebie również. Bo od nas t. j. od społeczeństwa — nietylko od Rządu — zależeć będzie w pewnej mierze powodzenie programu. Społeczeństwo nie może być wiecznie biernem i wiecznie lękliwem, ono musi wykazać pewną inicjatywę, która — nie wątpię w to wcale — będzie przez sfery rządowe należycie poparta. Nie można wiecznie krytykować, trzeba umieć ostrze tej krytyki — wytrzymać na sobie.

Nie zapominajmy, że rozpoczyna się walka „o lepszą przyszłość Polski“. W takiej chwili należy się skupiać — nie rozpraszać. Trzeba dopomagać — miast tkwić w opozycji. Wszak nie kto inny, jak złotousty Skarga rozpoczął kiedyś swe trzecie kazanie sejmowe od słów: „Proszę was, bracia, przez imię Pana naszego Jezu Chrysta, abyście wszyscy jedno mówili, a nie było między wami odszczepieństwa i rozerwania“.

Mnie się przedstawia dziś polska rzeczywistość gospodarcza, jakby jakieś ogromne, szare pole, na które w słoneczny poranek wychodzą oracze z pługami, by stanąć do pracy „o lepszą przyszłość Polski“. — A mając tę wizję przed oczami, radbym zapomnieć o owych niechętnych, nieraz zjadliwych słowach, które — niby senne krople deszczu — sączą się od kilku dni z łam pism różnych odcieni, krytycznie oceniając poczynania człowieka, którego niezaprzeczoną zasługą jest to, że się owa praca „o lepszą przyszłość“ rozpocząć wreszcie wśród nas może — albowiem przygotował dla niej „przedpole“. Czyżby tego jeszcze było mało?

Polityka zbożowa rządu na r. 1936-37

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Min. Poniatowski urządził niedawno konferencję prasową, na której podał wytyczne polityki zbożowej na rok 1936/37. Wytyczne nie odbiegające zasadniczo od tych, jakie do polityki zbożowej swego czasu wprowadził i urealnił min. Poniatowski, zatwierdzone zostały obecnie przez **Komitet Ekonomiczny Ministrów.** Wśród pewnych zmian ustalonych na rok 1936/37, **znajduje** się m. in. zniżka zwrotu cła przy **wywozie** zbóż strączkowych **o dalszy 1 zł. na kwintal** (w roku ub. obniżono o 4 zł.).

Kredyty: zastawowy (w wysokości **40 milj. zł.**) i zaliczkowy (w wysokości **15 milj. zł.**) otrzymały oprocentowanie w wysokości **3 proc.** w stosunku rocznym. Żadne inne potrącenia nie będą na tych kredytach ciążyły. Pozatem Ministerstwo Skarbu zabezpieczyło uruchomienie nowych specjalnych kredytów dla handlu zbożem, które rozprowadzone zostaną: pomiędzy spółdzielnie w wysokości **4 milj. zł.** przy **4 proc.** w stosunku rocznym, handel prywatny i młyny handlowe — **3 milj. zł.** przy **4 proc.** olejarnie — **3 milj. zł.** przy **6 proc.**

Niemieckie spółdzielnie rolnicze na Pomorzu.

W pierwszych dniach czerwca odbył się w Grudziądzu zjazd niemieckich spółdzielni rolniczych na Pomorzu (Verbandländlicher Genossenschaften in Pommerellen). Dyrektor Związku Wellman stwierdził w swojem sprawozdaniu, że mimo kryzysu **stan spółdzielni nie pogorszył się.** Związek liczył według stanu na 31 grudnia 1935 — **183 członków.**

Podział spółdzielni według typów przedstawia się następująco: **62** spółdzielnie kredytowe, **44** towarowe, **2** gospodarstw wiejskich, **55** mleczarskich, **13** browarów i gorzelni oraz spółek narzędzi rolniczych.

Wzrost bezrobocia w Wielkopolsce.

Podczas gdy rok 1935 przyniósł w skali ogólnopolskiej pewne zmniejszenie bezrobocia, **to w Wielkopolsce liczba bezrobotnych uległa zwiększeniu.** Stan bezrobocia wynosił na koniec 1934 r. — **413.703,** a na koniec 1935 r. — **402.488,** czyli zmniejszył się o 11.215 osób. Natomiast w Wielkopolsce liczba bezrobotnych zwiększyła się w tym samym czasie z **45.448 na 46.961,** czyli bezrobocie powiększyło się o **1.513 osób.**

EKSPANSJA WIELKOPOLSKIEGO KUPIECTWA NA KRESY WSCHODNIE.

Jak podaje Agencja Zachód, Towarzystwo Kupców w Śremie postanowiło sfinansować przez siebie założenie i uruchomienie w jednem z miast na polskich kresach wschodnich, **polskiej chrześcijańskiej hurtowni.** W związku z tem rozpoczęto już zbieranie odpowiednich kapitałów.

„Gazeta Polska“ atakuje sen. Radziwiłła.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Senackiej, sen. Radziwiłł, uzasadniając swoje krytyczne stanowisko w stosunku do polityki gospodarczej rządu, powołał się m. in. na fakt, że w okresie urzędowania b. min. Rajchmana odpłynęło z Polski około 650 milj. zł. zagranicznego kapitału, a to ze względu na brak zaufania. W związku z tem „Gazeta Polska“ delikatnie atakuje sen. Radziwiłła.

Nie można — pisze — niewątpliwie sen. J. Radziwiłłowi odmówić posiadania kompetentnych informacji o działalności i zachowaniu się kapitału obcego w Polsce, gdyż nazwisko sen. Radziwiłła zdobiło listy wielu rad nadzorczych przedsiębiorstw z kapitałami zagranicz., mających siedzibę na Śląsku i w innych połaciach kraju. Wolno przypuszczać, że nazwisko to nie figurowało tam jedynie dla celów dekoracyjnych. Jeżeli istotnie odpływ kapitałów zagranicznych przdsiębiorstw miał miejsce jako reakcja na ostrą walkę rządów z nadużyciami, jakie miały miejsce w niektórych przedsiębiorstwach opartych o kapitał zagraniczny — to decyzje w tej mierze w pewnych wypadkach nie powinny były zapaść bez udziału, lub wbrew woli sen. Radziwiłła, gdyż opinja publiczna z jego zasłużonem historycznem nazwiskiem wiązała zaufanie, jakie jest udziałem męża publicznego, nie zaś prywatnego przedsiębiorcy.

Jeżeli nasza teza jest słuszna, w takim razie odpływ mitycznych 650 milj. zł., obciążałby wprawdzie częściowo, lecz bezpośrednio współodpowiedzialnością sen. Radziwiłła bardziej niż jakiegokolwiek ministra.

EKSPORT ARTYKUŁÓW ZWIERZĘCYCH W MAJU.

Według tymczasowych danych Polskiego Zw. Eksporterów Bekonu i art. Zwierzęcych, wywieziono w maju r. b. do Anglji bekonów, szynek i pekl. przetworów mięsnych **1,500.4 tys. kg.** wartości **3,286.4 tys. zł.** W maju r. ub, wywieziono **2,225.6 tys. kg.** wartości **4,909.9 tys. zł.,** zaznaczyć jednak należy, że w maju r. ub. wypadło **5** transportów, w maju r. b. zaś — tylko **4.** Przeciętne ceny miesięczne bekonu kształtowały się w maju r. b. **niżej niż przed** rokiem, natomiast ceny pozostałych artykułów były nieco wyższe.

SKUTECZNY ŚRODEK WALKI Z BEZROBOCIEM.

Sekcja rzeźnicko-wędliniarska Zjednoczenia Pracowników Rzemieślniczych w Poznaniu przystępuje do zorganizowania spółdzielni, **mającej na celu zatrudnienie bezrobotnej czeladzi zawodu rzeźnicko-wędliniarskiego.** Pierwsze zebranie organizacyjne odbędzie się w dniu 22 czerwca.

Ulgowa sprzedaż drewna z lasów państw. samorządom wiejskim.

Komitet Ekonomiczny Ministrów upoważnił minisra Rolnictwa i Reform Rolnych do dokonywania, począwszy **od dnia 1 lipca br. do dnia 1 października 1940 r.** — sprzedaży drewna z lasów państwowych samorządom terytorjalnym wiejskim na budowę i naprawę objektów drogowych, budowli samorządowych i użyteczności publicznej, na następujących warunkach ulgowych:

1) Od obowiązujących cen handlowych drewna udzielona została zniżka, wynosząca **30 proc.** dla drewna okrągłego, **20 proc.** dla drewna ciosanego, i **20** proc. dla drewna tartego. 2) Na poczet należności za drewno samorządy wpłacać będą w gotówce **20 proc.** wartości tarcicy i **10 proc.** wartości innych materjałów, według cen ulgowych; 3) Pozostała należność za drewno rozłożona będzie na półroczne spłaty w ciągu **4-ch** lat przy dostawach na mosty, **i 5 lat** — przy dostawach na budynki; 4) Udzielony kredyt będzie oprocentowany w wysokości 3 proc. rocznie; 5) Wartość drewna, sprzedanego na tych zasadach samorządom, nie powinna przekraczać w każdym z 4-ch okresów rocznych **2 milj. zł.** według pełnych cen handlowych.

—oo—

Ile kosztuje Liga Narodów?

Budżet Ligi Narodów, opłacany przez państwa należące do Ligi, **wynosi około 31 milj. franków.** Liga zaczęła oszczędzać, wydając w roku 1934 zamiast uchwalnych 31 milj. tylko **30 milj.** franków. Na rok 1936 preliminowano jeszcze mniej, bo **28.279.201** franków. Najwięcej kosztuje sekretarjat Ligi, bo aż **14.500.000 franków.** Lecz sztab urzędniczy Ligi należy do najlepiej płatnych na świecie. Sekretarz Ligi pobiera **90.000 franków rocznie,** jego zastępca **60.000 fr.** dyrektorzy oddziałów po **41.000 fr.** Najniższa płaca stenotypistki wynosi **600 fr.,** chłopca od windy **250 fr.** Papier rocznie **140.000,** porto **150.000,** prenumerata pism **30.000,** ręczniki i bielizna **20.000** ogrzewanie **40.000,** światło **30 tys. fr.** Międzynarodowe biuro pracy kosztuje **6.500.000 fr.** komitet nansenowski **270.000 fr.** Międzynarodowy Trybunał Rozjemczy **2.500.000 fr.** Ile płacą poszczególne państwa. Najwięcej płaci Anglja—**3.189.462** fr., Francja i **Z. S. S. R. ponad 2 miljony,** Polska, Hiszpanja, Chiny, Indje, Kanada ponad **1 miljon,** Szwajcarja ponad **500.000,** Austrja **250.000,** Australja i Holandja **820.000,** Włochy **807.000,** Rumunja **260.000 fr.** Najmniej płacą Albanja i Luksemburg.

CZY RZĄD ANGIELSKI POKRYJE STRATY WYNIKŁE ZE STOSOWANIA SANKCYJ?

Donoszą z Londynu, że szereg organizacyj przyłączyło się do żądań City i **popiera starania o wypłacenie firmom angielskim z funduszów publicznych odszkodowań wynikłych** ze **sankcyj.** 63 firmy zgłosiły dotychczas straty, wynoszące **95.000 funtów** za okres pierwszych trzech miesięcy 1936 roku. O ile sankcje będą przedłużone do końca roku, straty wyniosą **230.000 funtów.**

—ooo—

Sport

KRAKOWSCY KANDYDACI DO PRZEDOLIMPIJSKIEGO OBOZU KOSZYKARZY. — W pierwszych dniach lipca br. rozpoczyna się w CIWF na Bielanach przedolimpijski obóz koszykarzy. Do obozu wyznaczeni zostali m. in. następujący gracze krakowscy: Stock, Szostak (Ymca), Kopf, Rezicz, Filipkiewicz i Pluciński (Cracovia). — Polsk. Zw. P. Ręcz. nie skorzystał z zaproszenia naszych koszykarzy do Turcji, albowiem termin tego turnieju koliduje z obozem przedolimpijskim.

MISTRZOSTWA KRAKOWA W CIĘŻKIEJ ATLETYCE. Na boisku „Wisły“ odbyły się mistrzostwa Krakowa w zapasach i podnoszeniu ciężarów z udziałem zawodników Legji, Wisły i Makkabi. W zapasach w ogólnej punktacji wygrała Legja, uzyskując **12** punktów, przed Wisłą i Makkabi. W podnoszeniu ciężarów Głowacki z Wisły (waga kogucia) uzyskał 235 kg. zaś w pchnięciu oburącz **pobił** rekord Polski, osiągając **77½ kg.**

Gorączkowe zbrojenia niemieckie na Morzu Półn.

Robotnicy związani przysięgą. Co miesiąc — jedna łódź podwodna. Lotniska w odstępie 40 kilometrów.

Na całem wybrzeżu Morza Północnego są budowane z gorączkowym pośpiechem lotniska wojskowe w odstępie 40 kilometrów. W stoczni „A. G. Wesetwerft“ w Bremie załoga robotników wynosi obecnie **11.000 ludzi.** Zostali oni **zobowiązani do pracy na 3 lata, składając specjalną przysięgę,** wiążącą co do tajemnic budujących się tam łodzi podwodnych. Płaca wynosi 1.35 RM za 1 godzinę, podczas gdy inni robotnicy otrzymują tylko 34 fenigów. Dnia 14 lutego spuszczono pierwszą łódź podwodną. Obecnie **co miesiąc ma być jedna gotowa,** a nawet jest zamierzone zwiększenie produkcji tak, aby co 14 dni jedna łódź podwodna mogła być gotowa. Rozpoczęto również **seryjną budowę hydroplanów** w fabryce „Blohm i Vors“. Na 12 próbnych stoiskach są sprawdzane bez przerwy nowe motory, które pracują bez przerwy przez 56 godzin. I w tych zakładach są płace robotnicze wyższe. Robotnicy pracują przez 5 dni w tygodniu po 10 godzin, a w sobotę 6 godzin. Razem 56 godzin w tygodniu.

100 rocznica bersaljerów włoskich.

W niedzielę odbył się w Rzymie obchód 100-ej rocznicy założenia korpusu bersaljerów. Na zjazd jubileuszowy przybyło do Rzymu 50.000 bersaljerów, należących do 13 pułków linjowych oraz formacyj rezerwistów. Wczesnym rankiem bersaljerzy zgromadzili się na Via Nomentana, gdzie **Mussolini osobiście dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej** przy **pomniku bersaljera, znajdującym się** naprzeciwko Porta Pia. Następnie odbyła się defilada bersaljerów, którzy przemaszerowali ulicami 20 września i Kwirynału. Podczas marszu orkiestry grały nowy hymn, zaczynający się od słów: „Bersaljerzy Afryki“. Uroczystość miała na celu uczczenie wszystkich marszów wojennych i bitew, odbytych przez bersaljerów o zjednoczenie ojczyzny w czasie wojny światowej oraz w ciągu ostatniej kampanji abisyńskiej.

W 322 miastach sowieckich buduje się 906 nowych szkół

W niedzielę w Moskwie pod przewodnictwem ludowego komisarza oświaty ZSRR. Bubnowa, rozpoczęła wszechzwiązkowa konferencja swe obrady w sprawie budowy nowych szkół w roku bieżącym.

Na terenie ZSRR. buduje się w **322 miastach 902 nowych gmachów szkolnych na 560 tys. dzieci.** Budowa szkół ma przebieg niepomyślny. Do dnia 10 bm. plan budowy winien był być wykonany w wysokości 75.7 proc., a w rzeczywistości z 906 szół wykończono 857 w 44.7 proc. Kierownictwo budowy szkół, — jak twierdzi Bubnow, — tłumaczy się brakiem materjałów, gdy tymczasem przedewszystkiem nowobudujące się szkoły są zaopatrywane w materjał. Przyczyną powolnego tempa budowy jest **brak należytej organizacji** na co zwrócił uwagę jeden z czestników konferencji. Konferencja potrwa kilka dni.

—:000:—

Z kraju i ze świata

W WARSZAWIE WYBUCHŁ GROŹNY POŻAR przy ul. Srebrnej, w dawnych zabudowaniach fabryki „Borman i Szwede“, gdzie mieści się obecnie fabryka i skład olejów „Warol“. Na miejsce pożaru przybyło kilka oddziałów straży ogniowej. Ogień zniszczył częściowo piętrowy budynek i rozszerzając się gwałtownie przerzucił się na dach domu, gdzie mieści się biuro materjałów chemicznych Gromiewskiego. Straży ogniowej udało się pożar zlokalizować.

30-TYSIĘCZNY OBYWATEL OSTROWA. Dnia 9 czerwca urodził się w Ostrowiu 30.000-ny obywatel — **Tadeusz Jan Borowicz** syn Franciszka Borowicza. Ponieważ z tą chwilą miasto osiągnęło liczbę 30.000 obywateli, uchwalił zarząd miejski na osobnem posiedzeniu młodego Tadzika wziąć pod swoją opiekę, zapewniając mu w razie wykazania zdolności i zamiłowań stypendjum na przeprowadzenie studjów średnich i wyższych.

89-LETNI ROBOTNIK UTONĄŁ W MULE. W rowie, wypełnionym do pół metra głębokości wodą, wpobliżu Szczytnik, pow. gnieźnieńskiego, znaleziono zwłoki 89-letniego robotnika **P. Sroki z Szczytnik, który w tymże dniu udał się po witki do plecenia koszyków.** Przybyły lekarz stwierdził śmierć przez uduszenie w mule. Prawdopodobnie osłabł on przy pracy i upadł, tracąc chwilowo przytomność.

POWÓDŹ USZKODZIŁA LINJĘ KOLEJOWĄ PARYŻ — TREPORT. Z Amiens donoszą, że gwałtowne burze spowodowały powódź w dolinie rzeki Bresle. Linja kolejowa Paryż — Treport przecięta jest w trzech miejscach.

GRAD ZNISZCZYŁ 50 PROC. ZASIEWÓW. Nad wsiami Maleszyce, Poręba, Poświęta i Studzianna, pow. opoczyńskiego, przeszła burza z gradem i piorunami. Padający w ciągu 10 minut grad wielkości kurzych jaj, pokrył całkowicie glebę, niszcząc w 50 procentach zasiewy i warzywa.

POLICJANT, KTÓRY MA W BANKU 834 TYS. DOLARÓW. Z San Francisco donoszą, że prokurator tamtejszy wytoczył śledztwo przeciw policjantowi miejskiemu J. Maddenowi, który pobierając pensję dwustu dolarów miesięcznie, posiada w banku depozyt gotówkowy w sumie 834.000 dolarów. Madden tłumaczy się, że majątek ten zdobył długoletnim niebywałem powodzeniem w spekulacjach giełdowych. Prokurator sądzi, że źródło tej fortuny jest inne.

6-godzinna utarczka Arabów z oddziałem angielskim.

Zasadzka Arabów na brytyjską eskortę wojskową w pobliżu Tulkarem miała **charakter prawdziwej bitwy. Gdy oddział brytyjski w sile 12 żołnierzy ujrzał się nagle otoczony przez 77 Arabów,** postanowiono bronić się dopóki z Tulkarem nie nadejdą posiłki. Zanim posiłki nadeszły, **Arabowie zabili wachmistrza brytyjskiego i jednego żołnierza a dwóch ciężko ranili.** Z Tulkarem wysłano natychmiast **4 samoloty z wojskiem. Samoloty te lecące nisko nad głowami Arabów, ostrzeliwały ich z karabinów maszynowych.** Arabowie odpowiadając strzałami, parę razy trafili samoloty, ale nie wyrządzili większych szkód. wreszcie gdy **10 Arabów zostało zabitych i wielu rannych,** reszta zabrała rannych i uciekła. Wówczas trzy samoloty brytyjskie wylądowały, zabierając zabitego wachmistrza i obu ciężko rannych, których Arabowie wzięli przedtem do niewoli. **Walka trwała około 6-ciu godzin.** Była to najpoważniejsza utarczka od chwili wybuchu rozruchów w Palestynie.

W ciągu niedzieli akty sabotażowe znowu się wzmogły. Pomiędzy Samakh a Jisrelmajam uszkodzono most i w kilku miejscach **przecięto druty telefoniczne.** W pobliżu Jerozolimy, Tel-Avivu, Safadu trwa nadal strzelanina. Koło Kalkieh niedaleko Tulkarem **rzucono bombę na patrol kolejowy,** ale nie wyrządziła ona szkód. Podobną **bombę rzucono na gmach posterunku policyjnego** w Mejdal. W Haifie podpalono autobus żydowski oraz koło Jerozolimy w Beivegan **fabrykę marmurów.** W obu wypadkach ogień ugaszono. W miejscowości Kfarbaruch **Arabowie zaatakowali kolonistów żydowskich,** ale zostali odparci przez policję. W Mountebal niedaleko Nablus oddział wojskowy wziął do niewoli bandę Arabów, przyczem jeden Arab został zraniony.

Rząd palestyński wydał nowe surowe zarządzenia, przewidujące dożywotnie więzienie za posiadanie bomb, granatów i środków wybuchowych.

Przemytnik zastrzelił celnika i sam padł od kuli strażnika.

Onegdaj wieczorem funkcjonarjusz straży granicznej R. Łyszok, patrolujący w Piekarach Śląskich obok dworca Szarlej-Piekary, usłyszał 5 strzałów karabinowych i kilka strzałów rewolwerowych. Udawszy się na miejsce, skąd dochodziły strzały, dostrzegł **ciężko rannego funkcjonarjusza straży granicznej A. Rybę.** Natychmiast sprowadzono pogotowie ratunkowe, jednak **Ryba, wskutek ran, zmarł w drodze do szpitala.** W toku dochodzenia ustalono, że w odległości 30 mtr. od miejsca, gdzie znaleziono Rybę, **leży drugi osobnik, niedający znaku życia, z rewolwerem w ręku.** Ze znalezionych przy nim dokumentów stwierdzono, że zastrzelonym osobnikiem jest **znany przemytnik Klimek.** W toku dalszych dochodzeń ustalono, że Klimek usiłował przekroczyć „zieloną granicę“ z Niemiec do Polski.

Sensacyjne uprowadzenie Maryny hr. Rozwadowskiej.

Warszawskie władze policyjne zajęte są ostatnio tajemniczem zniknięciem z domu Maryny hr. Rozwadowskiej. **Liczy ona lat 20 i jest studentką Akademji Sztuk Pięknych.** W dniu 18-ym bm. wyszła z mieszkania z zamiarem udania się na plażę i więcej nie powróciła. Tego samego dnia wieczorem matka jej otrzymała depeszę, nadaną na dworcu w Skarżysku: „Proszę być spokojną, Marynka zdrowa. — Minakow“. **Włodzimierz Minakow, student Akademji Rolniczej w Warszawie był narzeczonym Maryny hr. Rozwadowskiej,** która jednak z nim zerwała. Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenia celem wyjaśnienia sprawy. Poszukiwania zostały podjęte na terenie całego kraju.

Głos z małego miasta.

Ze Skawiny piszą nam: — Niedaleko Krakowa, w sąsiedztwie historycznego Tyńca, położone jest królewskie miasto Skawina. Posiada dość bogatą przeszłość (miał je założyć król Kazimierz Wielki), dużo żydów, dwie znane fabryki: wyrobów szamotowych i cykorji „Francka“, nowe kino, dość skromny sąd i wspaniałą szkołę. Nadto buduje się tu staraniem organizacyj katolickich Dom Katolicki.

Ogromna szkoła-pałac, **wybudowana kosztem blisko miljona zł. jest chlubą, lecz zarazem i troską ojców miasta** (z czego spłacić dług, zaciągnięty na jej budowę?) oraz rodziców posyłających dzieci do szkoły, którzy prócz zwykłego ekwipunku szkolnego, muszą wyposażyć je nadto w specjalne pantofle, ubierane, jak w muzeum na progu szkoły. Monumentalna szkoła stanowi rażący kontrast z chylącem się do upadku miastem i prymitywizmem jego urządzeń. Jakkolwiek bowiem miasto dzierżawi elektrownię, to jednak ze względów oszczędnościowych słabo oświetla nocą swe wyboiste uliczki, które przedstawiają w porze nocnej teren nie bardzo bezpieczny. Specjalną jednak plagą miasteczka, odczuwaną zresztą w innych tego rodzaju osadach, to **brak urządzeń do kropienia ulic w porze letniej.** Toteż nawierzchnia nigdy nie kropionych jezdni pokryta jest grubą powłoką kurzu, a każdy przejeżdżający środek lokomocji (spe cjalnie auto) wzbudza tumany gęstego pyłu, który stale unosi się nad miastem, wdziera się w oczy i gardła przechodniów i osiada na ścianach domów, lecz także na... płucach bawiących się na progach domów dzieci. Widocznie ciężka sytuacja finansowa miasta nie pozwala na zakupno jakiegoś urządzenia do kropienia ulic, ale gdy można było wydobyć setki tysięcy na budowę szkoły, to winny się również znaleźć środki na zakupno jednego auta do skrapiania ulic. Zresztą obywatele miasta gotowi są nawet opodatkować się na ten cel. Skaw.

———ooOoo———

52 osoby zginęły od piorunów w Bułgarji.

Naskutek upałów nastąpiły w Bułgarji silne wyładowania atmosferyczne, które pociągnęły za sobą w ciągu ostatnich trzech dni wiele ofiar ludzkich. Wedle dotychczasowych doniesień, **zginęły od piorunów 52 osoby,** z czego 37 zostało rannych piorunem w ciągu soboty i niedzieli.

Z teatru im. Słowackiego.

„Krakowiacy i Górale“ — W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego.

Mniejwięcej przed stuczterdziestu laty dwaj dyrektorzy teatru, aktorzy i autorzy dramatyczni — Wojciech Bogusławski i Jan Nepomucen Kamiński — odnieśli na polu kultury polskiej świetne i błogosławione w skutkach zwycięstwo: wyrugowali ze sceny cudzoziemszczyznę, a w zamian za to dali jej spory i silny zastrzyk, w formie i treści, elementu swoistego, narodowego, polskiego. „Krakowiacy i Górale“ są właściwie typowym, widowiskowym wodewilem, pełnym melodyj i mieniącym się barwnymi tańcami — będą one po wieczne czasy dokumentem tego kulturalnego i artystycznego triumfu Bogusławskiego i Kamińskiego. Regjonalizm ziemi krakowskiej i regjonalizm podhalański, wprowadzone jako temat na scenę, stały się ważnym zrębem dla kultury naszego teatru narodowego, zaś dla jego formy — w miarę rozwoju — niewyczerpaną i bogatą skarbnicą, skąd pomysłowi reżyserzy mogą czerpać materjał na podstawę dla swoich własnych inwencyj, dla nadbudowy teatralnej, malarskiej, a nawet literackiej. Bo „Krakowiacy i Górale“ są właśnie takim wodewilem, który zawsze da się świetnie zaktualizować tematycznie i artystycznie. Widowisko to pełne świetnych typów, promieniuje przytem polskością, mieniące się krasą barw, śmiejące się i płaczące naszą narodową piosenką, niefrasobliwe i prymitywne w fabule, a za serce porywające tem wszystkiem, co nasze, co z serca polskiego wyrosło, tchnieniem narodowej poezji owiane — to właśnie widowisko ma prawo i powinno wejść do stałego, żelaznego repertuaru scen polskich.

Jeszcze przed ośmiu laty, ulatwił „Krakowiakom i Góralom“ tę instalację w żelaznym repertuarze p. Zygmunt Nowakowski (ówczesny dyrektor teatru krakowskiego) przez pomysłową, oryginalną inscenizację i reżyserję. Zarówno w prologu, jak w toku akcji i w epilogu wstawił p. Nowakowski obecnie wiele aktualnych powiedzeń, piosenek i kupletów dowcipnych, które — mówiąc nawiasem — sam ułożył. Wielkim artystycznym urozmaiceniem i ożywieniem spektaklu były napozór drobne, a jednak pełne humoru nowe pomysły reżyserskie, które wiązały barwne i melodyjne widowisko w szereg świetnie skomponowanych obrazów regjonalnych. Przy tem gra, śpiewy i tańce wszystkich bez wyjątku aktorów szły z duszy i serca — były bezpośrednie i szczere, w ruchach niekiedy stylizowane. Publiczność gorąco oklaskiwała p. A. Matusiakównę, która jako Basia, śpiewała ślicznie i tańczyła z zapamiętaniem. Dobrych partnerów miała w pp. Zb. Woźniaku, J. Kaliszewskim, T. Burnatowiczu i pełnym wyrazu i plastyki harnasiu, którego grał p. Wacław Nowakowski. Dużo temperamentu było w grze p. M. Bednarskiej (Dorota), a pp. Fabisiak (organista), Turski, Kondrat, Szubert, Staszewski i inni — stworzyli pełne życia i prawdy realistycznej typy górali i typy z podkrakowskich okolic.

Nad muzyką Karola Kurpińskiego, a częściowo Namysłowskiego (mazury) czuwał p. K. Meyerhold, który melodyjnym duetem własnej kompozycji wzbogacił II akt.

Dekoracje i kostiumy w rysunku ślicznie prymitywne, a w kolorystycznem zestawieniu — żywe, wykonane były według pomysłu p. M. Różańskiego.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Kronika lwowska.

DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE zawiadamia, że rekolekcje zamknięte dla studentów odbędą się w dniach od 27. bm. do 3 lipca. Zgłoszenia w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 19 do 20, ulica św. Jacka 16.

KOMITET OBYWATELSKI I BRACTWO PRZY KOŚCIELE N. P. MARJI ŚNIEŻNEJ urządza uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci śp. Biskupa Bandurskiego. W sobotę 27. b. m. Msza św. żałobna w kościele OO. Dominikanów o godz. 9 — w niedzielę 28 bm. o godz. 5 pop. Uroczysta Akademja w sali przy ul. Zielonej 84.

WIEC EMERYTÓW. Przy udziale zgórą 1000 osób odbył się w niedzielę w południe wielki wiec emerytów na temat uposażeń emerytalnych oraz cofnięcia dekretu P. Prezydenta R. P. z dnia 22. 11. 1935 roku. Na wiecu przemawiał cały szereg mowców, a przemówienia, utrzymane w tonie rzeczowym, obrazowały dosadnie nędzę i pokrzywdzenie emerytów, tych ludzi, którzy w służbie długoletniej stracili zdrowie i siły.

KONIEC ROKU SZKOLNEGO przyniósł cały szereg przykrych incydentów, — na tle otrzymania przez uczniów złych świadectw. W jednem z gimnazjów męskich uczeń VII klasy przyszedł do szkoły ze sztyletem, z którym chciał się rzucić na profesora. Na szczęście nieudały zamach zawczasu udaremniono.

Mnożą się też wypadki znikania z domu uczniów, którzy otrzymali złe świadectwa. Tak więc nie wrócił dotąd do domu uczeń 3 kl. szkoły powszechnej I. Warus. Zniknął również uczeń 3 kl. gimnazj. Władysław Nowak — oraz 16-letni Zdzisław Torba.

NOŻEM W SERCE. Na tle porachunków osobistych ugodził nożem w serce Stefan Garc swego adwersarza Stefana Dudę, którego karetka Pogotowia odwiozła do szpitala.

—:000:—

TEATR WIELKI.

Wtorek godz. 8: „Ładna historja".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „W pogoni za szczęściem"
ATLANTIC: „Wielki czarodziej".
CASINO: „W cieniu gilotyny".
CHIMERA: „Ludzie w tunelu".
GRAŻYNA: „Dodek na froncie".
KOPERNIK: „Zew krwi".
MUZA: „Pepi".
MIRAŻ: „Poszukiwaczki złota" i „Czerwona Dama".
PAŁACE: „Raj na ziemi".
PALACE: „Senorita w masce".
PAN: „Dawid Copperfield".
RAJ: „Wojna w królestwie walca".
ŚWIT: „Wojna w królestwie walca".
STYLOWY: „Przygodny romans" i rewja.
UCIECHA: „Walczące karawany" i rewja.
TON: „Osaczona".

—oOo—

Burza gradowa nad Drohobyczem.

W niedzielę w południe przeszła nad Drohobyczem gwałtowna burza, połączona z gradobiciem. **Niżej położone ulice miasta zostały zupełnie zalane przez strumienie wody, przyczem ucierpiały silnie mieszkania suterynowe i kilka sklepów.** Wezwana straż pożarna wypompowała wodę z zalanych mieszkań. Podczas burzy padał silny grad, dochodzący chwilowo wielkości kurzego jaja.

Ofiary na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

Na rzecz Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego wpłynęły w dalszym ciągu maja br. następujące ofiary: J. Zieleniewska 5 zł; St. Ringer 2 zł; H. Wadowska 2 zł; Kohlberger 3 zł; Z. Jagiełło z Trzebini Górki 1 zł; M. Migro 2 zł; Ks. J. Łaski z Witowa. W. Bujakowie 25 zł; Ks. J. Nodzyński 5 zł; F. Matyja z Dabrówki k. Warszawy 2 zł; W. Obertyński 3 zł; Ks. A. Sylka z Lembargu na Pomorzu za książkę ks. Totha „Wierzę w Boga" zł 5.70; Prof. U. J. Dr. I. Chrzanowski 100 zł; Z. Zarańska 2 zł; J. N. 3 zł; W. Otorowski 2 zł. — Nadto w Związku „Caritas" Archidiecezji krakowskiej złożono następujące ofiary: J. Kałusko 10 zł; Z. Schwarz 4 zł; L. Fortuna 1,50 zł; M. Monne 2 zł; Dr. Kostecki 5 zł; Z. Szajdzicka 2 zł; J. Kulczyńska 3 zł; St. Stoch 2 zł; St. Grabowski 4 zł; St. Paczowska 2 zł; M. Świtkowska 10 zł; St. Burghardtówna 6 zł; J. Hoffmanowa 5 zł; J. Szuro 10 zł; Ks. Dr. J. Salamucha 5 zł; Ks. dr. W. Wicher 6 zł; A. Miliński 4 zł: Fa. Iskra Karmański 50 zł; A. Kowalczykowa 1 zł; Cz. Pielawski 1 zł; T. Wandasiewicz 4 zł; J. Trybalski 6 zł; Dr. St. Wodnicki 10 zł: H. Olesińska 6 zł; W. Szwantowska 12 zł; W. Pankiewicz 1.50 zł; K. Pankiewicz 50 gr; W. Szaperowa 5 zł; W. Huppenthal 2 zł; W. Pollak 2 zł: J. Słomikowski 3 zł; K. Kalinowski 5 zł; W. Biegański 1 zł. — Arcybiskupi Komitet uprasza o dalsze ofiary, gdyż wydaje przez lato i jesień blisko 100 obiadów dziennie, rodzinom najbiedniejszym, fizycznie i umysłowo pracującym, niemogącym zapracować i żyjącym w skrajnej nędzy. — Ofiary składać można w okresie letnim w Administracji „Głosu Narodu". w Związku „Caritas" Archidiecezji krakowskiej, ul. św. Jana 7, lub na konto PKO. 405.825.

——00O00——

Bojkot paralelek w gimnazjum tarnopolskiem.

Jak wiadomo, Kuratorjum Lwowskiego Okręgu Szkolnego postanowiło utworzyć w Tarnopolu przy III gimnazjum państw. **paralelki z ruskim językiem wykładowym. Ukraińcy jednak postanowili paralelki te bojkotować, domagając się reaktywowania samodzielnego gimnazjum z ruskim językiem wykładowym.** W wyniku tej akcji bojkotowej do dyrekcji gimnazjum III nie wpłynęło w zakreślonym terminie **ani jedno podanie o przyjęcie do paralelek.**

—:000:—

Wzorowa szkoła rzemieślnicza w Krakowie.

W ub. niedzielę, jak już krótko donosiliśmy, odbyło się bardzo uroczyste zakończenie roku szkolnego w Publicznej Szkole Dokształcającej w Krakowie na Podgórzu. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym, odprawionem przez **ks. prof. Wieczorka,** uformował się długi pochód młodzieży rzemieślniczej i poprzedzany orkiestrą Związku Młodzieży Rękodz. przeszedł ulicami Podgórza do szkoły, gdzie na boisku ustawiona młodzież wysłuchała przemówień **dyr. Inż. Nawrockiego,** Prezesa Izby Rzemieślniczej **posła dr. Jahody-Żółtowskiego.** Mówcy podnieśli znaczenie Szkoły jako **najbardziej wzorowej szkoły dokształcającej w Polsce,** współdziałania jej z władzami rzemieślniczemi i konieczność podciągnięcia przyszłego rzemieślnika na wyższy stopień kultury i wykształcenia zawodowego. Po przemówieniach rozdano najlepszym uczniom dyplomy Izby Rzemieślniczej i nagrody w postaci książek i upominków. Następnie wewnątrz budynku do poszczególnych zawodów przemawiali **reprezentanci odpowiednich cechów i korporacyj,** poczem rozdano świadectwa.

Wieczorem odbyło się ognisko **wieczornica harcerska 8-mej drużyny** na boisku szkolnym urozmaicona bogatym programem. Udział chóru w czasie nabożeństwa, wzorowa postawa młodzieży i interesujące produkcje w czasie ogniska dowiodły niezbicie, że Szkoła Dokształcająca Nr. 1 w Krakowie jest prawdziwem twórczem ogniskiem polskiej kultury rzemieślniczej.

—oo—

200 szyb w tramwajach krakowskich wybili demonstranci

w dniu 23 marca.

Rozpędzeni przez policję pod Barbakanem, w dniu 23 marca demonstranci, podzielili się częściowo na małe grupy, które udały się w kierunku śródmieścia i rozbijały szyby wystawowe, szyby w wozach tramwajowych, latarnie, wywracały samochody i t. d. Kilkunastu sprawców niszczenia cudzego mienia aresztowała na miejscu, względnie wykryła później, policja. **Demonstranci wyrządzili m. in. poważne szkody dyrekcji tramwajów miejskich.** W uzasadnieniu aktu oskarżenia przeciw **Józefowi Traczowi,** który stanął wczoraj przed Sądem Okr., pod zarzutem wybijania szyb w tramwajach, wyszczególniono listę strat. Według niej **w tramwajach krakowskich wybito 200 szyb wartości 2.500 zł.** Tracz skazany został przez sędziego **Wasilewskiego na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.** Ten sam sędzia skazał wczoraj **Józefa Skrzyńskiego,** z Kłokoszyna, pow. Kraków, **na 6 miesięcy więzienia,** z zawieszeniem wykonania kary na lat 5, za to, że **brał udział w rozbijaniu latarń w ul. Krowoderskiej, Biskupiej i okolicy.** — Jest to już trzeci wyrok za udział w demonstracjach 23 marca. Jak wiadomo pierwszy wyrok w podobnej sprawie zapadł przed kilku dniami. Skazany nim został **Stanisław Perual na 2 lata więzienia,** za wywrócenie, w czasie demonstracyj wozu pocztowego.

—oOo—

Od roku przygotowano

zajścia marcowe w Krakowie.

W szóstym dniu procesu o udział w demonstracjach 23 marca pod Barbakanem, przesłuchano w pierwszej części rozprawy dwóch wywiadowców policji **Honkisza i Gacka.** Bardzo obszerne zeznania o działalności kilku oskarżonych złożył świadek Gacek, toteż obrońcy zasypywali go następnie przez dwie i pół godziny gradem pytań. Gacek zeznał, że **wśród tłumu demonstrantów, nacierającego na policję, znajdowało się wielu żydów. Krzyczeli oni i nawoływali do wystąpień, a gdy groziło niebezpieczeństwo sami chowali się do tyłu.** Ponieważ świadek Gacek użył kilkakrotnie wyrażenia „żydki", adwokaci żydzi poczuli się tem dotknięci i złożyli odpowiednie oświadczenie przewodniczącemu rozprawy. Na tem tle wydarzył się niedługo potem ciekawy incydent.

Obrońca: Jak pan wytłumaczy fakt, że zabici i ranni to prawie sami chrześcijanie.

Świadek: Bo żydzi wycofali się do tyłu.

Obrońca: Czy słychać było komendę salwy?

Świadek: Nie.

Obrońca: To żydzi tak sami z siebie wiedzieli kiedy się wycofać?

Sędzia Bartynowski: Panie obrońco, na sali niema **żydów i chrześcijan. Są sami oskarżeni.**

Ponieważ świadek kilkakrotnie zasłaniał się tajemnicą urzędową, obrona prosiła trybunał o częściowe zwolnienie świadka z tej tajemnicy.

Następnie świadek Gacek zeznał, że jego **zdaniem zajścia były przygotowane; przygotowania do nich czynili od roku agitatorzy komunistyczni.** Wzięli oni udział w zajściach. Na podworcu domu przy ul. Warszawskiej 7, przemawiali do demonstrantów, 23 marca, **obok socjalistów znani komuniści.**

W czasie zeznań świadka Gacka odnoszących się do roli żydów podczas zajść wstał oskarżony **Pustelnik** i oświadczył, że zajściami kierowali w równej mierze żydzi i chrześcijanie. Ogółem w szóstym dniu rozprawy trybunał przesłuchał czterech świadków.

—oOo—

Urlop prezesa Apelacji krak.

Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie p. dr. Franciszek Parylewicz rozpoczął urlop. Zastępuje go wiceprezes Sądu Apelacyjnego p. dr. Juljan Potępa.

Krwawa rozprawa

na przedmieściu Krakowa.

W poniedziałek popołudniu, w cegielni Aleksandrowicza, na Woli Duchackiej, robotnik tej cegielni, 28-letni **Marjan Książek strzelił z rewolweru do swego szwagra, 26-letniego Ignacego Windaka, bezrobotnego, raniąc go ciężko w prawy policzek.** Ofiarę krwawej rozprawy zabrało Pogotowie Ratunkowe w stanie ciężkim do szpitala. Powodem tragedji były niesnaski rodzinne.

Kronika krakowska

CZERWIEC.

22. Poniedziałek. Św. Inocentego.
Wschód słońca 3.15, zachód 20.01.
Długość dnia 16 godzin i 46 min.

23. Wtorek. Św. Zenona.
Wschód słońca 3.15, zachód 20.01.
Długość dnia 16 godzin i 46 min.

WOJEW. GNOIŃSKI W KRYNICY. Wojewoda krakowski Gnoiński przeprowadził lustrację Zarządu Miejskiego w Krynicy Zdroju, oraz lustrację uzdrowiska Żegiestów, interesując się zagadnieniami i potrzebami tych uzdrowisk.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W KRAKOWSKIEJ AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH odbyło się 15 bm. urządzeniem wystawy prac uczniowskich na wszystkich kursach. Z wystawionych rysunków i studjów malarskich portretu, aktu, martwej natury i pejzażu widać wysoki poziom tej pierwszej w kraju szkoły artystycznej. Na każdym kursie nagrodzono najlepsze prace, z których szczególniej wyróżniały się **Adama Marczyńskiego** na kursie prof. **Pieńkowskiego i Pietrzyka** na kursie **prof. Pautscha.** Na dobrze prowadzonym kursie ceramiki prof. St. Popławskiego, szczególnie wyróżniały się prace **T. Jaśnie — Iłowieckiego,** z których wiele zakupiono do muzeów w Krakowie i Katowicach. Dobrze przedstawiały się kursy rzeźby prof. **Laszczki i X. Dunikowskiego.** Utartym zwyczajem dyrekcja Akademji urządziła dla nagrodzonych uczniów wycieczkę zagraniczną pod kierunkiem jednego z profesorów, w tym roku do Wiednia dla studjów artystycznych w tamtejszych muzeach.

ODWOŁANY POCIĄG NAD MORZE. Pociąg popularny z Krakowa do Gdyni, który miał wyruszyć w piątek 26 bm., został odwołany spowodu braku kwater w Gdyni. Zorganizowany on zostanie prawdopodobnie 30 bm.

ULICA KOLANKOWA. Już w r. 1916 plan regulacyjny przewidział połączenie ulic Urzędniczej i Konarskiego uliczką prostą, plan ten rozpowszechnia się w handlu i w biurach, na wylot ulicy tej pozostawiono wolną parcelę przy ul. Konarskiego. Zanim się uchwała z r. 1916 zrealizowała, przyszła moda na krzywizny i kolanka w planach ulicy. Powyginano ulicę Szopena, zgięto Konarskiego i pomyślano o „kolankowem" złączeniu Urzędniczej z ulicą Konarskiego. Czyżby panom Gutmanom, Steinbergom itd. zależało na takiem krzywieniu ulic i blokowaniu zielonej dzisiaj płaszczyzny pól i ogrodów? Chyba nie. A może to „zaborczą" jeszcze uchwałę chcą obalić dzisiejsi?

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNE ZGROMADZENIE CHRZEŚC. FRONTU GOSPODARCZEGO odbędzie się we wtorek 30 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Gołębiej 6, II. p. Na porządku obrad: Zmiana statutu.

—oOo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Krakowiacy i górale".
Środa: „Z miłości niedostatecznie".
Czwartek: „Krakowiacy i górale".

St. Turskiego.

ŚWIT: „Miłość na dworze wiedeńskim"
WANDA: „Żona dwóch mężów".
APOLLO: „Noc weselna".
SZTUKA: „Cyrk Barnuma".
PROMIEŃ: „Czarne róże" z Liljan Harvey i Willy Fritsch.
UCIECHA: „Promenada miłości".
STELLA: „Cham" (Ankwiczówna, Cybulski).
ADRIA: „Pan Twardowski".
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie" — i „Zły król" (komedja).
BAGATELA: „Zaczęło się od pocałunku" i rewja pt. „Grunt to humor".
DOM ŻOŁNIERZA. Od 22—25 bm.: „Władczyni Libanu".

— — o-o-O — —

„KRAKOWIACY I GÓRALE". Przebarwna, roztańczona i rozśpiewana sztuka Bogusławskiego i Kamińskiego szturmem zdobyła krakowską publiczność. Wyjątkowe przyjęcie, którego sztuka doznała, skłoniło dyrekcję do pozostawienia „Krakowiaków i górali" przez dłuższy czas w repertuarze. Grani będą dziś we wtorek, w czwartek, piątek i sobotę.

SPRZEDAŻ BILETÓW W KASIE STAREGO TEATRU NA KONCERT JANA KIEPURY NA WAWELU (w razie niepogody w sali Starego Teatru) w środę 24 bm., odbywa się nadal. Są do nabycia tylko bilety w cenie zł. 16.50. — Również tylko w dniu dzisiejszym kasa Starego Teatru wydawać będzie przez cały dzień bilety zamówione telefonicznie. — Kasa Starego Teatru otwarta od 10 rano do 13 i od godz. 16-ej.

JOZEF BRANECKY. 68

Frater Johannes

powieść historyczna.

Co chwila przychodził nowy wojownik.

Lud kupił się na rynku, aby się napatrzeć swoim rosłym synom, idącym odpłacić się Turkom za wszystko złe, które przed 20 laty wycierpieli ich ojcowie.

Wszystko działo się przed otwartemi drzwiami apteki.

Frater Johannes nie mógł sobie znaleźć miejsca. Ożyły w nim stare, sprzed lat 20 wspomnienia. Krew biła mu do głowy, dłonie — mimo woli — w pięść się zwierały serce waliło jakoś dziwnie, gdy patrzył na ochotników, insurgentów, gdy widział ich zapał... A on z nimi iść nie może! Nie może iść rachować się Słowaków i za...

Tu przyszła mu na myśl Helenka.

Do dzisiaj życia nie mu nie macilo. Żył spokojnie, oddany powołaniu. Aż teraz, gdy ozwały się trąby i bębny, pierwszy raz od momentu swych ślubów zakonnych czuł, że mury apteczne mu za ciasne, że zatrudnienie aptekarskie mu nie wystarcza, że go rozpiera pożądanie przemocne — iść na wroga.

— Wojować! wojować przeciw Turkowi! Jeszcze raz! Porachować się z nim za... Helenkę! — dźwięczało w jego duszy.

Pierwszy i drugi dzień werbunku i insurekcji jakoś przetrzymał. Obiad mu wprawdzie nie smakował, był jakiś zamyślony, ale ojciec rektor, Michał Szkerec, nic nie zauważył — albo nie chciał zauważyć.

Trzeciego dnia już nigdzie nie znajdował spokoju. Z ledwością tłumił gorące pragnienie: spotkać się raz jeszcze z tymi pohańcami. Jeszcze raz!

Wojaków było już 250 z okładem. Zapełnili rynek. Franciszek Ileshazy prawie naprzeciw drzwi apteki lustrował tych najzgrabniejszych. Aż radość spojrzeć po nich! Chce wzbudzić pragnienie bojowe w bracie aptekarzu, o którym słyszał, że dzielnym był wojakiem, że był postrachem nieprzyjaciela, niezwyciężonym bohaterem, a który miał też za kogo policzyć się z Turkiem. Przydałby się mu obrotny i dzielny adjutant! Miał dlań już nawet gotowego konika wronego, chyżego jak wiatr poranny i broń też kosztowną dla niego.

— Dlaczego się nie pokazuje? Czy nas nie widzi?... — myślał w sobie.

Widział ich frater Johannes — jakżeby ich nie widział! On się i palił ogniem pragnienia iść z nimi. Ale tu ozwało się wewnętrzne, smutne słowo: Nie możesz, albowiem cię wiąże obedjencja, posłuszeństwo!

Naczynia, w których sposobił i przyrządzał leki, skakały mu w rękach, jak te konie na rynku. Pracował podniecony. Twarz mu płonęła, oczy iskrzyły się żądzą: do boju na Turka!

Gdy Franciszek Illeshazy już nie mógł dłużej czekać, bo i południe się zbliżało, przygnał aż przed schodki apteki na wierzgającym koniu, drugiego osiodłanego wiodąc za uzdę.

Frater Johannes stanął z robotą, jak porażony i utkwił w nim wzrok zdziwiony.

— Frater, nie pojechalibyście z nami? Mam tu dla was konia. Tylko wyskoczyć. Potrzebuję doświadczonego adjutanta. Proszę, siadajcie. Popołudniu ruszamy! — przemówił doń Franciszek Illeshazy.

Fratrowi na chwilę zaparło oddech. Potem podniósł głowę, wyprostował się po męsku i suchym głosem mu drzekł:

— Chętnie, jeśli mię pater rektor puści!

— Idźcie się spytać! Czekam na was!

Frater odłożył tygle i szedł do księdza rektora. Zastukał, wszedł, ale nie wiedział, jak zacząć.

— Czego sobie życzysz — carrisime frater? — spytał go rektor uprzejmie.

— Reverende pater rector — tu zatrzymał się znowu — raczcie mi pozwolić na wojnę z Turkami! — wyraził swe gorące pragnienie, niepewny, czy mu pozwoli.

— Chcesz na wojnę jechać z panem Illeshazym? Był już u mnie, abym cię puścił — jeśli masz ochotę...

— Mam, wielką mam ochotę! — wykrzyknął uradowany.

— Więc idź pod Bożą opiekę! — i wyciągnął ręce do błogosławieństwa.

Frater Johannes ukląknął i przyjął jego błogosławieństwo.

— Custodiat et benedicat te omnipotens Deus in nomine Patris et Filii et Spirytus Sancti, amen. — Niech cię ochrania i błogosławi wszechmocny Bóg w imię Ojca i syna i Ducha Świętego, amen! — Podźwignął go, objął, ucałował i puścił ze słowami:

— Pax tecum. — Pokój z tobą.

Frater Johannes ucałował błogosławiącą rękę i odszedł wzruszony i nieskończenie uweselony.

Franciszek Illeshazy czekał nań niecierpliwie. Gdy go wreszcie ujrzał i zobaczył jego oblicze radością świecące, poznał, że wszystko dobrze, toć przecie sam przedtem orędował. I kazał dlań zaraz przynieść gotowe już odzienie.

Wdział je, przypasał szablę i skoczył na wronego osiodłanego już konia, stojącego przed apteką. Przebiegł na nim wzdłuż dwurzędu jezdnych.

— Niech żyje! Niech żyje frater! Sława mu! — wyrwały się okrzyki wojaków. Głos się niósł rynkiem, odbijał się od murów grodu i brzmiał coraz silniej.

Wnet się rozniosło po mieście, że także frater Johannes jedzie na wojnę. Każdy go chciał zobaczyć, każdy chciał go pożegnać.

Prawda, ani go poznać nie mogli, tak go odmienił obcisły mundur wojskowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie
Rewiru IX. Aleja Słowackiego 34.
Dnia 18 czerwca 1936.
Sygn. IX. Km. 3417/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie Aleja Słowackiego 34, Sygn. IX. Km. 3417/34 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 26 czerwca 1936. od godziny 12-tej, w Krakowie przy ul. Basztowej nr. 23 sprzedane zostanie: urządzenie domowe antyczne, dywany perskie i smyrneńskie i obrazy wartościowe.

Ruchomości powyż. wymienione oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru IX.
(—) **Juljan Sutyła.**

Komornik Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu, ul. Wł. Jagiełły Nr. 29.
Km. 274/36.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu, zamieszkały w Oświęcimiu przy ulicy Wł. Jagiełły L. 29. na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 lipca 1936 r. o godzinie 8.30 rano w Oświęcimiu przy ulicy Wł. Jagiełły L. 31. sprzeda w drodze publicznej licytacji 1 kredens, 1 bibljotekę, 1 lampę, 1 stół, krzesła, 1 biurko, 2 dywany, 1 dywan mniejszy, 1 aparat radjowy marki „Elektric“, 1 fortepian ciemny, 1 pomocnik i 1 zegar stojący, które zostaną oszacowane w dniu licytacji.

Wyżej wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 17 czerwca 1936 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) **Stanisław Szperber.**

200.000 kilogramów ryb wrzucono do morza.



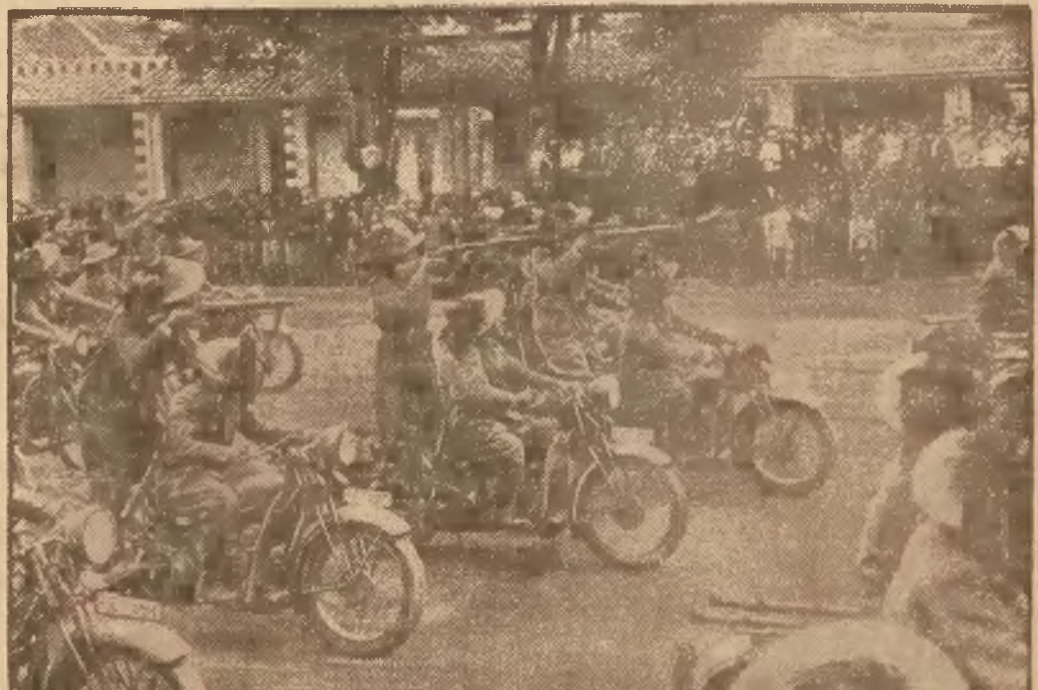
w porcie francuskim Boulogne. Był to duży transport, który należało przeładować. Naskutek jednak strajku robotników transport przetrzymano kilka dni i ryby uległy zniszczeniu. Do pomocy zawezwano oddział wojska, który wszystkie skrzynie z rybami wrzucił do morza.

16-letnia córka negusa



wygłosiła w Londynie na zaproszenie „Kobiecej Ligi Pokoju“ mowę do 27.000 słuchaczek. Naturalnie tematem przemówienia był konflikt abisyńsko-włoski.

100-lecie bersaljerów.



obchodzono bardzo uroczyście w Rzymie, — o czem donosimy na str. 6-ej. Na zdjęciu widzimy moment z defilady przed Mussolinim.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.